



BIULETYN

NUMER 4 (67) GRUDZIEŃ 2020 roku

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „POKOLENIA” w Lublinie

UKAZUJE SIĘ OD 2006 ROKU

Najserdeczniejsze Życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2021 roku składa Wszystkim Czytelniczkom i Czytelnikom oraz Sympatykom POKOLEŃ życząc zdrowia, wytrwałości i wiary oraz spełnienia nadziei na powrót do normalności - Redakcja

Drodzy Przyjaciele!

Rok 2020, który miał przedłużać rozwój i spokój, nazywany jest koszmarem, a dzisiaj myślimy i mówimy głównie o tym - jak z tego wyjść na prostą. Tragiczny bilans koronawirusa dotychczas to około 80 milionów zakażonych i blisko 2 miliony zgonów. Pandemia spowodowała zmiany widzenia i oceny świata oraz naszego w nim miejsca, a przecież nadal trwa, i nie mamy recepty na szybką poprawę sytuacji. Poza pandemią toczyło się udające normalność, choć ograniczane zakazami - życie społeczne, w tym polityczne, którego wyznacznikiem stały się w naszym kraju - protesty. Trwa sytuacja, w której pandemia utrudnia życie codzienne, zamroziła gospodarkę, pozbawiła wiele osób źródeł dochodu lub możliwości pracy.

Na ulice naszych metropolii i miasteczek wyszły niespodziewanie prawie wszystkie grupy społeczne i zawodowe, w tym strajk kobiet, rolnicy, narodowcy, przedsiębiorcy, osoby LGBTQ+, czy osoby wspierające społeczną falę demokracji na Białorusi. Ilość i masowość tych demonstracji to silny ostrzegawczy sygnał dla rządzących. Bo jest to w istocie reakcja obywateli na zagrożenie naszych praw, które chce nam arbitralnie ograniczać lub wręcz ich pozbawiać obecna władza.

Czego jest to efekt? Czy odreagowania po zamknięciu w domach, czy też rosnącej świadomości obywatelskiej? Ciężko oszacować, ale obserwując szybko zmieniające się słupki poparcia dla partii politycznych świadczy o wzroście poziomu niezadowolenia z obecnej sytuacji w kraju.

W połowie czerwca zakończył się przekładany i często prowadzony z naruszaniem prawa spektakl wyborów prezydenckich. Przed drugą turą nie odbyła się żadna debata pomiędzy kandydatami, a TVP występował tylko jeden kandydat. Wygrał urzędujący prezydent Andrzej Duda. Pokonał kandydata Koalicji Obywatelskiej Rafała Trzaskowskiego różnicą rzędu dwóch procent głosów. I prawie zniknął.

Sierpniowe wybory prezydenckie, a właściwie ogłoszone ich wyniki przyznające zwycięstwo Łukaszence stały się powodem trwających do dzisiaj największych w historii Białorusi manifestacji patriotycznych popieranych także przez Polaków.

W kraju momentem kulminacyjnym protestów przeciwko zaostrzeniu prawa aborcyjnego był 30 października, kiedy to Ogólnopolski Strajk Kobiet zgromadził w stolicy na demonstracji „Na Warszawę” 100 tysięcy uczestników. W trakcie jej trwania na fasadzie Pałacu Kultury i Nauki została wyświetlona czerwona błyskawica – jeden z symboli protestów. Ponadto doszło do kilku ataków na protestujących ze strony bojówek pseudokibiców. Ulicę Mickiewicza na Żoliborzu w pobliżu domu Jarosława Kaczyńskiego blokowały samochody i kordony policji.

W nową fazę weszła wojna obozu władzy z Unią Europejską, która jest częścią wojny z europejską tożsamością nas, Polaków. Obrzydzanie Europy i UE trwa od pierwszych dni obecnej władzy, a obecnie dostało nowego impulsu. Jest nim sprzeciw wobec oczywistego, bo traktatowego wymogu przestrzegania zasad praworządności, do czego Polska zobowiązała się zarówno w dokumencie akcesyjnym, jak i lizbońskim. Zobowiązań dobrowolnie przyjętych w imieniu Polski należy dotrzymywać. To jest jeden z fundamentów europejskiej cywilizacji oraz prawa międzynarodowego. Ale właśnie z tego powodu jest odrzucany przez partie rządzące, które nie czują się ani europejskie, ani związane jakimkolwiek prawem, czy to konstytucyjnym, czy to międzynarodowym. A więc wojna. Wspólnota Europejska jest przez nich porównywana do Związku Sowieckiego. Aby wzmocnić wojenny charakter przesłania, rządzący dodają, że Unia znajduje się w niemieckich rękach. Wróciła retoryka straszenia Niemcami. Powróciło także hasło „suwerenność”, ale już bez „suwerena”, którego poparcia władza już nie czuje. Została naga prawda o PiS-skim tego rozumieniu jako samowoli władzy.

Jak Polacy spędzają tegoroczne święta Bożego Narodzenia, sylwestra oraz witają Nowy Rok? Skromniej i samotniej. Toteż w wielu z nas odzywa się tęsknota za tym, żeby było jak zawsze dotąd, a pierwsze życzenie, jakie przychodzi na myśl, brzmi: żeby w przyszłym roku już nie było tak, jak jest teraz. I na szczęście pojawia się światełko w postaci szczepionki, które może przywrócić nadzieję i wiarę w możliwość powrotu do normalności sprzed roku. Współtwórcy jednej ze szczepionek na COVID-19 mówią, że „jeśli wszystko pójdzie dobrze”, to do kolejnej zimy uporamy się z pandemią koronawirusa. Ostrzegają jednak, że „ta zima będzie ciężka”, a szczepionka „nie będzie jeszcze miała dużego wpływu na liczbę infekcji”, ale: „W następnym roku zima może już być normalna”. A więc zdrowia, wytrwałości i wiary. Adam Olkiewicz



Szanowne Koleżanki, Szanowni Koledzy!

Uprzejmie informuję, że w dniu 25 września 2020 roku, członkowie Rady Krajowej w głosowaniu internetowym, podjęli jednogłośnie Uchwałę nr 6/2020 Rady Krajowej Stowarzyszenia „Pokolenia” w sprawie zmian w przebiegu i terminach kampanii sprawozdawczo - wyborczej w związku z koronawirusem COVID-19. W głosowaniu wzięło udział 75% obecnego składu Rady Krajowej.

Koleżanki i Koledzy,

Zespół Kongresu Lewicy zwrócił się do nas o wzięcie udziału w przygotowaniach do Ogólnopolskiego Kongresu Programowego Lewicy, a także współpracy w organizacji kongresów wojewódzkich. Prosimy o bezpośredni kontakt ze strukturami SLD w terenie.

Ogólnopolski Kongres Programowy Lewicy planowany był na 22 listopada w Warszawie, ale, ze względu na pandemię jeszcze nie odbyły się kongresy wojewódzkie w zachodniopomorskim, małopolskim, śląskim, pomorskim, kujawsko - pomorskim, lubelskim, podkarpackim, wielkopolskim i łódzkim.

Udział w tych wydarzeniach, chęć współpracy przy danym Kongresie prosimy zgłaszać na adres: kontakt@kongreslewicy.pl. Prosimy także o przysyłanie uwag, wniosków, przemyśleń i pomysłów dotyczących lewicowej strategii politycznej w: gospodarce, prawie pracy, rolnictwie, prawach człowieka, prawach kobiet, służby zdrowia, sądownictwie oraz praworządności, polityce senioralnej i współpracy międzypokoleniowej, polityce medialnej na adres mailowy: zarzadpokolenia@interia.pl.

Wasze wypowiedzi będą wkładem w ogólnopolską dyskusję o przyszłości Lewicy, przyszłości Stowarzyszenia „Pokolenia”, przyszłości Polski. Pandemia i związane z nią niedogodności, troska o zdrowie własne i najbliższych, brak możliwości bezpośredniego kontaktu nie muszą wpływać na nas deprymująco. Możemy wykorzystać ten czas na budowanie więzi wewnątrz organizacyjnych poprzez kontakt mailowy, telefoniczny, media społecznościowe. Spróbujmy zastanowić się jak działać, co poprawić, jakie rozwiązania przyjąć, aby być bardziej skutecznym w pracy na rzecz naszego Stowarzyszenia. Czekamy na wypowiedzi, propozycje, sugestie Koleżanek oraz kolegów mając nadzieję, że przejdziemy ten trudny okres bez przykrych dolegliwości.

Z Pokoleniowymi pozdrowieniami

Marek Klimczak

9.10.2020

Przewodniczący RK i ZK Stowarzyszenia „Pokolenia”

Informacja o pracach Lubelskiego Zarządu Wojewódzkiego POKOLEŃ

Kierownictwo Pokoleń Lubelszczyzny oraz Zarząd Wojewódzki, w miarę możliwości, ale dość systematycznie spotyka się pracując nad realizacją przyjętych na bieżący rok zadań przekazując informacje członkom Rady Wojewódzkiej, przewodniczącym kół Stowarzyszenia, oraz kierownictwu RW SLD i naszym Sympatykom.

W kończącym się roku, były to, jako główne, poniższe działania prowadzone w zakresie dozwolonym, ze względu na pandemię:

- rok temu rozpoczęto kampanię sprawozdawczo - wyborczą w Stowarzyszeniu na poziomie kół. Dotychczas odbyło się osiemdziesiąt procent zebrań w kołach.
- współorganizacja i uczestnictwo w przedsięwzięciach rocznicowych bitew partyzanckich na Lubelszczyźnie lat 1943 i 1944 - pod Rąbłowem, na Porytowym Wzgórzu i Lasach Parczewskich oraz bitwy pod Kockiem Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie” pod dowództwem gen. Franciszka Kleberga w październiku 1939 roku,
- udział delegacji „Pokoleń” w obchodach Święta Pracy 1-go Maja, 228 rocznicy Konstytucji 3-go Maja, Dnia Zwycięstwa 9 Maja oraz 81 rocznicy wybuchu II-giej Wojny Światowej,
- współudział w organizacji konferencji, wspólnie ze Stowarzyszeniem Samopomocy Terytorialnej i działającego przy Ambasadzie - Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury, upamiętniającej 75 rocznicę zwycięstwa koalicji w II-giej wojnie światowej. Konferencji towarzyszyła wystawa prezentująca rolę żołnierzy Armii Czerwonej w wyzwaniu narodów wschodniej Europy,
- udział w uroczystości odbytej 7 listopada br - w 102 rocznicę utworzenia Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, zwanego Lubelskim, o czym można przeczytać więcej w tym numerze.
- rozpoczęliśmy prace redakcyjne związane z wydaniem drukiem rękopisu książki przewodniczącego Komisji Historycznej RW, cenionego badacza historii najnowszej, prof. Emila Horocha zatytułowanej „Polska w latach 1948 - 1953”,
- wrzesień - spotkanie kierownictw RW i RM w Lublinie,
- zdalne posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego w dniu 7.X. br - omówienie sytuacji i możliwości działań, podjęcie przygotowań do Wojewódzkiego Zgromadzenia Sprawozdawczo - Wyborczego Delegatów przed IX Krajowym Zgromadzeniem w Warszawie,
- z przekonaniem wierzymy, że szczepienia - to powrót do normalności.

Przewodniczący ZW i RW - Stanisław Grzelak

„Do Ludu Polskiego!

Robotnicy, Włościanie i Żołnierze Polscy!

Nad skrwawioną i umęczoną ludzkością wschodzi zorza pokoju. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników - rządy militarne ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. I nie zaświta lepsza dola nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość - lud pracujący nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego.

Nie może losem narodu polskiego nadal kierować Rada Regencyjna przez obce i wrogie czynniki nam narzucona, która swoją ugodową i reakcyjną polityką oddając jednocześnie niemal dyktatorską władzę w ręce austriackiego żołdaka Rozwadowskiego pcha naród ku przepaści.

Ludu Polski! Polski chłopie i robotniku!

Jeżeli chcesz zająć należne Ci miejsce w rodzinie wolnych narodów, jeżeli chcesz sam być gospodarzem na swojej własnej ziemi, to musisz w swoje ręce ująć władzę w Polsce, musisz sam budować gmach Niepodległej i Zjednoczonej Ludowej Rzeczypospolitej Polskiej. (...)

**Tymczasowy Rząd Ludowy
Republiki Polskiej**

102 lata temu w Lublinie powstał pierwszy niepodległy rząd Polski, na czele którego stanął polityk lewicy Ignacy Daszyński.



7.XI.1918 - 102 rocznica utworzenia Tymczasowego Rządu Lubelskiego

7 listopada br, w 102 rocznicę utworzenia w Lublinie Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, na czele którego stanął socjalista Ignacy Daszyński, jak co roku, środowiska lewicowe - SLD, Wiosna, Razem, Pokolenia oraz PPS uczciły pamięć wydarzeń z listopada 1918 roku. Nasze Stowarzyszenie reprezentował wiceszef RK i RW w Lublinie Adam Olkowicz. Nazywany Lubelskim rząd działał zaledwie kilka dni, ale dzięki patriotycznemu programowi i zapowiedzi fundamentalnych reform - mocno zapisał się w historii kraju. Rząd Ignacego Daszyńskiego skupiał przede wszystkim socjalistów i ludowców, chciał wprowadzić demokratyczne reformy: równe prawa dla wszystkich obywateli, wolność słowa i zgromadzeń.

11 listopada 1918 roku Ignacy Daszyński przekazał władzę - Józefowi Piłsudskiemu.

W czasie uroczystości Głos zabierali przedstawiciele lewicowych ugrupowań, w tym poseł Maciej Konieczny z „Razem”, który mówił: Lewica musi odbić oraz odkłamać polską historię. Dlatego tak ważna jest pamięć o Rządzie Ludowym Ignacego Daszyńskiego. To socjalistyczna lewica była w centrum polskiej walki o niepodległość i chodziło tu o niepodległość i suwerenną, demokratyczną oraz socjalistyczną Polskę, o której się dzisiejszej prawicy, która tak bardzo lubi sobie gębę wycierać pepeesowską tradycją - nie śniło. Uczestnicy spotkania złożyli wiązanek kwiatów pod Tablicą na ścianie Pałacu Lubomirskich upamiętniającą miejsce powstania tego Rządu. (opr.cza)



Po wystąpieniach uczestnicy uroczystości udali się pod pamiątkową Tablicę i złożyli kwiaty.

Zamojskie POKOLENIA grają w Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy



Był mroźny styczniowy wieczór 1993 roku. Do Wojewódzkiego Domu Kultury w Zamościu miałem 8 kilometrów a cały ten odcinek, musiałem przebyć pieszo, przebijając się zaśnieżonymi ulicami „Hanki Sawickiej” oraz „Róży Luksemburg”. Na scenie koncertował właśnie Ryszard Ridel z zespołem „Dżem”. W środku panowała gorąca atmosfera, ludzie byli dla siebie życzliwi i serdeczni, przypinali ręcznie robione serduszka, wrzucali pieniądze do puszek składając sobie życzenia noworoczne. Tak zapamiętałem Pierwszy Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, którego tematem były choroby serca najmłodszych pacjentów.

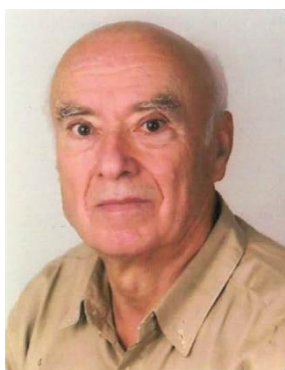
W 2020 roku Koło Stowarzyszenia Pokolenia w Zamościu nawiązało współpracę ze sztabem WOŚP, który jest powoływany co roku, a swoimi działaniami obejmuje miasto Zamość i powiat zamojski. Od 2003 roku siedzibą sztabu jest Młodzieżowy Dom Kultury a jego szefową i wieloletnią organizatorką, oddaną całym sercem pracy z młodzieżą jest pochodząca z terenu Gminy Sitno pani Magdalena Cieplichowicz - Buczak, która od 1999 roku zawodowo pracuje jako pedagog, realizując swoje pasje artystyczne, przekazuje wiedzę i umiejętności, odkrywając przy tym talenty doceniane na poziomie ogólnopolskim i międzynarodowym. Jak sama podkreśla, co roku w Zamościu padają rekordy zbiórki na WOŚP, ale nie o rekordy tu chodzi, bo to co robimy dla ludzi, to od serca dla serca. Sztab Zamojski liczy około 600 wolontariuszy, zajmuje się także organizacją koncertów i licytacji.

W tym roku mamy bardzo trudną sytuację epidemiczną, w związku z tym postanowiliśmy dodatkowo zorganizować paczki covidowe z żywnością oraz sprzętem ochrony osobistej dla okolicznych DPS i szpitali.

Planowany na 10 stycznia 29 Finał WOŚP, odbędzie się w dniu 31 stycznia. gramy z głową dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy. Pomagajmy ramie w ramię, z uśmiechem, róbmy dobro. Przewodniczący Koła w Zamościu - Tomek Biłant

POKOLENIA Lubelszczyzny aktywnie wspierają Orkiestrę Jurka Owsiaaka!

Henryk MALEC: Czas PRL - to dla mnie młodość i praca



Urodził się 9 lutego 1935 roku w Bononi w powiecie biłgorajskim. Ojciec miał zawód młynarza, w latach 30-tych i za okupacji pracował i żył ze swą rodziną w różnych miejscach. W 1944 byli w Janowie Lubelskim i tam doczekali wyzwolenia. Tam też w 1951 roku ukończył Szkołę Podstawową, a w 1953 szkołę zawodową, w której był przewodniczącym szkolnego organizacji ZMP. W tym czasie poznał aktywistkę Zarządu Powiatowego ZMP - swoją przyszłą małżonkę.

W sierpniu 1953 - trafił do Lublina, do nowobudowanej FSC, gdzie od 1951 na licencji radzieckiej GAZ 51 produkowano ciężarówki nazwane FSC Lublin 51. Pracował na wydziale narzędziowni, działał w ZMP. W fabrycznym klubie „Motor” uprawiał boks, jego trenerem był pomocnik Feliksa Sztama w kadrze Polski - Stanisław Zalewski. Po kilku miesiącach zaproponowano mu pracę w Zarządzie Powiatowym ZMP w Lublinie w charakterze instruktora terenowego; miał „pod opieką” koła Związku w gminach Wólka i Konopnica, potem-Brzeziny, Milejów, Jaszczów oraz Biskupice. Jechał „w teren” na początku tygodnia, wracał w sobotę. Tworzono nowe koła, organizowano zebrania, w szkołach wystawiano jednoaktówki. Na wiosnę 1955, dzięki dobrej opinii, awansował na stanowisko instruktora w Wydziale Młodzieży Wiejskiej ZW ZMP w Lublinie, którego kierownikiem był Marian Zdunek, o którym jeszcze powiemy. Przeprowadzano wówczas „zaciąg pionierski” młodzieży do PGR-ów we wschodnich powiatach Tomaszów oraz Hrubieszów, wyjechało ponad 60 osób. Wydarzeniem była wizyta komsomolców z Brześcia. Jako dar przywieźli telewizor, pierwszy na tym terenie. W czasie wolnym jeździł prawie przez całą Polskę do Szczecinka koło Szczecina, do poznanej w Janowie - swojej dziewczyny. W lipcu 1955 roku, w Lublinie wzięli ślub. Zaraz potem wyjazd do Warszawy, jako delegat na V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów. Wielkie święto i egzotyka gości - prawie z całego świata. A na Lubelszczyźnie realizowana była pod patronatem ZMP budowa kanału Wieprz - Krzna, najdłuższego w Polsce - 140 kilometrów.

Zbliżała się Gomółkowska odwilż. Działalność ZMP zaczęła zanikać, a kilka miesięcy po wydarzeniach październikowych 1956 i zmianach władzy politycznej - ZMP zaprzestał działalności. Pojawiło się pytanie: dlaczego tak surowo potraktowano ZMP? W pełni na to do dzisiaj nie odpowiedziano.

Działalność ideowo-wychowawczą wśród młodzieży rozpoczęły ZMS i ZMW, w wojsku KMW. W 1956 roku, po urodzinach syna, przydzielono jego rodzinie adoptowane z pomieszczenia biurowego 1-pokojowe mieszkanie - radość była i tak wielka. Musiał jednak szukać nowej pracy. Wrócił do FSC - pracował jako ślusarz narzędziowy. Dotychczasowi ZMP-owcy wstępowali do ZMS-u, Henryk działał w kole w Narzędziowni. Powstawały nowe organy samorządu pracowniczego - Rady Robotnicze; z rekomendacji ZMS został wybrany do Rady Pracowniczej FSC. W 1960 zostaje sekretarzem KM ZMS w Lublinie odpowiadając za środowisko młodzieży robotniczej, pełni też funkcję radnego lubelskiej MRN.

Lata 1962 - 64 to Szkoła partyjna w Katowicach. Po powrocie zostaje powołany na wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMS, realizując szeroki i różnorodny program w środowisku robotniczym Lubelszczyzny.



Rok 1966. Prezydium Powiatowej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMS we Włodawie.
W środku wiceprzewodniczący ZW ZMS Henryk Malec.

W roku 1966, po zakończonej kadencji w ZMS, jest rekomendowany na organizatora, a następnie przewodniczącego Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Spółdzielczości Pracy w Lublinie. Najbardziej zapamiętanym w mieście społecznym działaniem związkowców - spółdzielców tego okresu jest patronat nad budową nowej, wylotowej ulicy z Lublina w stronę Brześcia, noszącej do dzisiaj - w dowód uznania dla pracy przy jej budowie załóg lubelskich spółdzielni - nazwę Alei Spółdzielczości Pracy. Zarządem Okręgu kierował do roku 1975, kiedy to, w związku z reorganizacją podziału administracyjnego kraju powstały na Lubelszczyźnie nowe województwa w Białej Podlaskiej, Chełmie i Zamościu. Znalazł się w grupie czołowego aktywu kierowanego przez KC do Białej Podlaskiej jako organizatorów struktur do działania w nowym województwie. Odpowiadał za tworzenie i działalność WRZZ - struktury obejmującej związkowców wszystkich zakładów pracy w województwie. Zostaje wybrany członkiem wojewódzkich władz partyjnych oraz WRN. Nowoutworzone miasta wojewódzkie przeżywają okres przyspieszonego rozwoju, w Białej powstaje fabryka domów, przybywa mieszkań, w tym Osiedle Młodych wznoszone pod patronatem ZMS - potem ZSMP, buduje się nowy szpital. Rozwijane jest współzawodnictwa pracy organizowane wspólnie przez związki zawodowe i ruch młodzieżowy. Odczuwa się dbałość o sprawy kultury, sportu, w sezonie pełen młodzieży jest Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy w Białce k/Parczewa. Szefem organizacji młodzieży w województwie jest kolega z ZMS-u, Adam Olkowicz.

Współpracujemy z pożytkiem i zadowoleniem. Rozwija się także współpraca z Obwodem Brzeskim BSRR.



Rok 1977. Prezydium uroczystości wręczenia sztandaru Wojewódzkiej Radzie Związków Zawodowych w Białej Podlaskiej. W środku przewodniczący WRN, I-szy sekretarz KW PZPR - Ryszard Socha (w okularach), obok - gospodarz spotkania, przewodniczący WRZZ - Henryk Malec, pierwszy z prawej - przewodniczący RW Federacji SZMP - Adam Olkowicz.

Latem 1980 roku, po podwyższeniu cen żywności, wybuchła fala strajków rozpoczętych m.in. w WSK Świdnik, która dała impuls zakładom pracy Lubelszczyzny, nazwana „Lubelskim Lipcem”. Po podpisaniu „Porozumień Sierpniowych” utworzono NSZZ Solidarność, którą zarejestrował Sąd.

Pluralizm związkowy stał się faktem. Kończy swą działalność struktura WPZZ. Po powrocie do Lublina, na początku 1981 roku zostaje zastępcą dyrektora Zjednoczenia Gospodarki Komunalnej. Wspomina: „Wojewoda Zaproponował mi nadzór nad sprawami ekonomicznymi. Bardzo trudny okres - strajki, potem stan wojenny, fala ogromnej krytyki, szczególnie za niedobór mieszkań. Działał Komisarz Wojewódzki, braki paliwa i ogumienie wspieraliśmy z rezerw wojska. W roku 1983 nastąpiła likwidacja zjednoczenia”. Przez blisko 10 następnych lat z powodzeniem kieruje Wojewódzkim Oddziałem ZUS, budując w tym czasie w Lublinie bardzo okazałą siedzibę oraz tworząc nowe Inspektoraty ZUS w Opolu Lubelskim, Łęcznej i Rykach. We wszystkich miejscach swej pracy pozostawia trwałe dokonania oraz cieszy się szacunkiem i uznaniem wśród współpracowników i szefów, z racji skromności, głębokiego rozumienia ludzkich spraw i kłopotów oraz udzielanej pomocy i wsparcia osobom tego oczekującym. W roku 1992, ze względu na stan zdrowia przeszedł - na rentę, wspierając rodzinę oraz podejmując działalność społeczną w „Pokoleniach”. Koło „Komunalników” liczyło wówczas 16 członków, w tym 13 b. pracowników gospodarki komunalnej, należał do niego

były szef Zjednoczenia, były przewodniczący ZW ZMS w Lublinie - Marian Zdunek. Pierwszym szefem koła był Stanisław Abramek, a od roku 1995 do dzisiaj kieruje nim właśnie Henryk Malec, sekretarzem był Janusz Bąk, następnie Jurek Bodzak, zaś skarbnikiem Józek Nieścioruk. Od 25 lat Henryk jest także we władzach wojewódzkich Pokoleń. Po śmierci Mariana Zdunka przed 11 laty - uchwalono, że Koło nosić będzie Jego Imię, i że Jego Osobę ustanawiamy Patronem naszego koła. Przebyta przez Kolegę Henryka droga życiowa potwierdza, że dzięki swym dążeniom i wytrwałości osiągnął wiele, zdobył także wyższe wykształcenie uwieńczone dyplomem magistra Wydziału Prawa UMCS w Lublinie. Od ponad 65 lat radości i troski życia rodzinnego dzieli z małżonką - Szanowną Wiesławą, rodzinami syna Mirosława oraz córki Ewy i trojgiem wnuków.

W całym życiu jest wierny swym lewicowym ideałom potwierdzanym pełnieniem wielu odpowiedzialnych funkcji w ruchu młodzieżowym i PZPR, związkach zawodowych oraz instytucjach dla społeczeństwa. Szacunek dla dokonań okresu rozwoju naszej Ojczyzny w okresie 1945 - 1989 potwierdza swoją niezmienną ideową postawą i dzisiaj, broniąc historycznych prawd oraz osiągnięć okresu PRL. Za swe dokonania zostaje honorowany wieloma medalami i orderami, wśród których są: Srebrne i Złote Odznaczenie im. Janka Krasickiego, Krzyż Za Zasługi dla ZHP, Medal Zasłużonego dla Kultury Fizycznej i Sportu, Medal KEN, Medal Za Zasługi dla Obronności Kraju, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Krzyże Kawalerski oraz Oficerski Orderu Odrodzenia Polski.

Oto życiowe refleksje, jakimi dzieli się z Czytelnikami: „Swoje miejsce w społeczeństwie zawdzięczam możliwościom, jakie stwarzał ustrój, w którym zdobyłem wykształcenie i spełniałem się w pracy oraz działalności. Tak, jak wiele milionów Polaków spełniałem swe cele, wierzyłem w przyszłość i demokrację. A dzisiaj liczą się wyklęci, choć dla znających prawdziwą historię - niektórzy z nich - są przeklęci.

To zakłamywanie historii i jej bohaterów. Nie można na to pozwolić. Po to jestem w Pokoleniach, aby generacji naszych dzieci i wnuków pokazywać, że prawda była inna, że o wyzwolenie i rozwój naszego kraju, jako patrioci walczyliśmy - my, a nie ci, którzy stali po drugiej stronie. Służyliśmy idei, w którą wierzyliśmy - właśnie to było motorem, nie apanaże, czy bogacenie się. Tak, jak w 1962 roku otrzymałem przydział na rodzinne mieszkanie - do dzisiaj je remontuję i w nim mieszkamy. Znajomi - tak samo, jak żyli - tak żyją, skromnie, ale godnie.

Dlatego bardzo ważna jest działalność Pokoleń także w tych sprawach. Trzeba dawać odpór obrzydzeniu tych, którzy rzetelnie pracowali, zostawili trwałe dokonania w historii naszej Ojczyzny. To boli, jakie „prawdy” się teraz upowszechnia, wahadło odchyliło się na prawo, ale zgodnie z prawami natury i oczekiwaniami społecznymi ono wróci na swoje miejsce. Staram się działać z kolegami z Pokoleń na rzecz przekazu obiektywnej, prawdziwej oceny o czasach Polski Ludowej - odbudowy i rozwoju kraju, o czasach nauki i pracy oraz miejscu w naszej historii. Zachowanie pamięci i wierny przekaz dorobku 45 lat PRL - to nasza powinność”.

Rozmawiał - Adam Olkowicz

Marsze i protesty „Strajku kobiet” w całym kraju. Tłumy w Warszawie

Piątek, 30 października br. był 9 dniem masowych protestów w całym kraju przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego zastrzegającego prawo aborcyjne. Największa manifestacja odbyła się w stolicy, gdzie ulicami przeszedł „Marsz na Warszawę”. Doszło do incydentów z udziałem środowisk narodowych, interweniowała policja.



Marsz i protest w Warszawie zorganizowany przez „Strajk Kobiet”. Foto PAP

Marsz rozpoczął się o godz. 17-tej. Uczestnicy niezgadzający się z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego ws. aborcji wyruszyli z trzech lokalizacji stolicy: placu Zamkowego, z placu Zawiszy oraz sprzed kancelarii premiera. Wielotysięczne tłumy spotkały się w centrum Warszawy, na rondzie Dmowskiego, skąd wiele osób udało się na Żoliborz pod dom J. Kaczyńskiego. „Okolo 100 tysięcy protestujących jest teraz na ulicach Warszawy. Trzy miejsca, z których rozpoczęły się przemarsze oraz napływ osób z różnych stron powodują trudności w oszacowaniu liczby protestujących. Na początku było ok. 50 tys., z upływem czasu liczba osób regularnie wzrastała” - przekazała na Twitterze Karolina Gałęcka, rzeczniczka prasowa Urzędu m.st. Warszawy. Gorąco było m.in. na Starym Mieście, gdzie grupa zamaskowanych pseudokibiców zaczęła rzucać race w policję oraz uczestników protestu. Wielu z nich zaczęło w panice uciekać, a sytuację szybko opanowali funkcjonariusze.

Najnowsze informacje o trwającym proteście starała się na bieżąco

przekazywać stołeczna policja. Poinformowano, że łącznie zatrzymano 37 osób. „Wszystkie są przewożone do jednostek policji w celu wykonania dalszych czynności procesowych” - napisali mundurowi w mediach społecznościowych.

Funkcjonariusze dodali, że przy zatrzymanych pseudokibicach znaleziono niebezpieczne przedmioty, w tym m.in. pałki teleskopowe czy pirotechnikę. Po godz. 21-szej protestujący przeszli pod dom prezesa „Prawa i Sprawiedliwości” na warszawskim Żoliborzu. Mieszkanie lidera partii rządzącej było jednak bardzo mocno chronione przez służby. Setki funkcjonariuszy zablokowało m.in. ulicę Mickiewicza, a wszędzie wokół zaparkowane były policyjne samochody.

Od początku piątkowych protestów w Warszawie policji pomagała także Żandarmeria Wojskowa, która ochraniała m.in. Kościół Św. Krzyża. Demonstracje wsparł Rafał Trzaskowski. Prezydent Warszawy opublikował w sieci krótkie nagranie, na którym zwrócił się do protestujących. „Jestem tu, na ulicach Warszawy, by zademonstrować solidarność z protestującymi. Wiemy, dlaczego tutaj jesteście, rozumiemy wasz gniew. Niestety, władza zafundowała nam tak haniebne decyzje w środku pandemii”. Demonstranci skandowali hasła nawołujące rząd do dymisji, nie brakowało też okrzyków skierowanych przeciwko zaostrzeniu prawa do aborcji.

wp.R.Opas

STANOWISKO

RADY MIEJSKIEJ SOJUSZU LEWICY DEMOKRATYCZNEJ w Lublinie w sprawie Strajku Kobiet

Sojusz Lewicy Demokratycznej w Lublinie od samego początku wspiera protesty prowadzone przez Polki w ramach Strajku Kobiet. Nasze Koleżanki i Koledzy z Federacji Młodych Socjaldemokratów, członkinie i członkowie SLD oraz radni SLD w Radzie Miasta Lublin codziennie uczestniczą w demonstracjach przeciwko orzeczeniu uzurpatorskiego tzw. trybunału mgr Przyłębskiej. Mimo pandemii jesteśmy obecni tam, gdzie dzieje się krzywda Polek i Polaków. Podzielamy i utożsamiamy się z oburzeniem i gniewem większości Polek i Polaków wywołane atakiem na prawa wolnościowe a w szczególności na okrutne i nieludzkie pozbawianie kobiet prawa do decydowania o ich zdrowiu i ich nienarodzonych dzieciach.

Potępiamy arogancję, cynizm, kłamstwa oraz upór polityczny połączony z patologicznym fanatyzmem religijnym demonstrowanym wobec Polek i Polaków przez PiS oraz wspierających ich w tym dostojników polskiego kościoła. Jako absolutnie skandaliczne, patologiczne i przestępcze działanie, odbieramy wywołanie przez PiS niepokojów społecznych na niespotykaną dotąd w historii

Polski skalę, zwłaszcza w dobie szalejącej pandemii.

Za absolutnie niedopuszczalne i przestępcze działanie uważamy namawianie, popieranie i organizowanie przez polityków PiS bojówek zbrojnych złożonych z działaczy Młodzieży Wszechpolskiej, Obozu Narodowo-Radykalnego, tzw. kiboli oraz członków i sympatyków partii rządzącej - do rozprawy z polskimi kobietami i wszystkimi tymi, którzy bronią zdobyczy demokracji i wolności obywatelskich. Nie godzimy się na oszukiwanie, podburzanie i kierowanie fałszywych oskarżeń wobec różnych grup społecznych i mniejszości poprzez zawłaszczoną partyjną TVP. Ta propaganda kłamstwa, pogardy i braku szacunku wobec obywateli Polski wydatnie przyczynia się do wzrostu napięć społecznych i zakażeń koronawirusem.

Mimo tego wciąż pokładamy nadzieję, że w szeregach obozu rządzącego zwycięży rozsądek i troska o zdrowie i życie Polek i Polaków, które pozwolą spokojnie zakończyć konflikt nieodpowiedzialnie, cynicznie wywołany i eskalowany przez PiS.

My - jako Lewica - nie ustąpimy, nie cofniemy się i wspólnie doprowadzimy do tego, aby polskie dziewczęta, kobiety, matki i żony odzyskały pełnię praw przysługujących im w europejskich demokracjach. Doprowadzimy do tego, że pseudo demokracja w wydaniu Jarosława Kaczyńskiego i jego popleczników przestanie istnieć, a praworządność stanie się faktem a nie frazesem w ustach cyników i oligarchów partyjnych.

Jednocześnie wzywamy rząd Mateusza Morawieckiego do zdecydowanych i jeszcze szybszych działań w celu ratowania życia i zdrowia Polek i Polaków w obliczu, wcześniejszych zaniechań i zaniedbań PiS, pomimo trwającej pandemii wirusa Sars-CoV-2. Życie i zdrowie mieszkańców Polski powinno być najwyższym prawem i priorytetem każdej formacji politycznej. Uregulujemy na nowo stosunki państwa i kościoła w sposób gwarantujący Polkom i Polakom tolerancję religijną, umożliwiając kościołowi swobodę działania, ale też nakładając na niego odpowiedzialność i obowiązki adekwatne do jego aktywności politycznej, gospodarczej i finansowej.

Ponownie nadamy edukacji dzieci i młodzieży patriotyczny charakter, bez kłamstw i propagandowych manipulacji - będący gwarancją demokratycznego i wolnościowego bytu Polski w Europie i w świecie.

W naszej Polsce każda Polka i każdy Polak będą mieć równe prawa a gwarancją tego będzie przestrzeganie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

W imieniu Rady Miejskiej Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Lublinie:

Sekretarz - Henryk Bącal

Przewodniczący - Stanisław Kieroński

Lublin, dnia 30.10.2020 roku

OGÓLNOPOLSKI STRAJK KOBIEŃ - postulaty i Rada Konsultacyjna



Po tygodniu najliczniejszych w ostatnich latach manifestacji na polskich ulicach w ostatniej dekadzie października br, Ogólnopolski Strajk Kobiet przedstawił swoje postulaty oraz skład Rady Konsultacyjnej, która docelowo ma liczyć kilkadziesiąt osób. **„Gwarantujemy, że Rada będzie pełnić rolę wyłącznie służebną w stosunku do Waszego głosu na ulicach”** - zapewniają aktywistki i zachęcają, by zainteresowani zgłaszali się do Rady.

„Aborcja ewidentnie stała się symbolem walki o wolność. Ludzie na ulicach krzyczą o prawach osób nieheteroseksualnych, domagają się pomocy przedsiębiorczyniom i pracownikom, przywrócenia niezależności sądów, odwrócenia deformy edukacji, usunięcia religii ze szkół” - pisze Strajk Kobiet odnosząc się do projektu prezydenta Andrzeja Dudy, który przedstawił swoją propozycję cofającą kraj w stosunku do „kompromisu aborcyjnego”.

Co znalazło się pośród postulatów Strajku Kobiet, jako plan „wyjścia z bagna” i kto wszedł do Rady Konsultacyjnej?

Strajk Kobiet wyodrębnił 13 obszarów walki:

- 1) prawa kobiet - koniec piekła kobiet
- 2) prawa osób LGBTQIA+, LGBT to ludzie, nie ideologia
- 3) świeckie państwo
- 4) praworządność - wolne sądy i służby państwowe, nie partyjne
- 5) państwo - legalne instytucje, prawdziwi RPO i RPD
- 6) pandemia - walka z katastrofą w ochronie zdrowia i łagodzenie jej skutków
- 7) klimat i prawa zwierząt

- 8) stop faszyzacji życia publicznego - no pasaran!**
- 9) rynek pracy - niech nie będzie śmieciowy!**
- 10) edukacja - walka z katastrofą w szkolnictwie**
- 11) niepełnosprawność - prawdziwe wsparcie dla osób z niepełno-
sprawnościami**
- 12) media - wolne media/ stop propagandzie**
- 13) nigdy nie będziesz szła sama - wsparcie dla dzieci i młodzieży/ walka z
kryzysem w psychiatrii.**

Punkty te nie są ostateczną listą spraw, którymi zajmie się Ogólnopolski Strajk Kobiet. Spisane zostały te, które najczęściej pojawiają się na protestach oraz w mediach społecznościowych związanych ze Strajkiem. Wśród nich Klementyna Suchanow wymieniła m.in. kwestię aborcji i pełni praw kobiet, prawa społeczności LGBT+, świeckie państwo i usunięcie religii ze szkół, przeciwdziałanie zmianom klimatycznym czy likwidacja tzw. śmieciówek na rynku pracy. Strajk chce się zająć także kwestiami praw zwierząt, edukacji (odwołanie Przemysława Czarnka ze stanowiska ministra edukacji) oraz służbą zdrowia.

„Żądamy, żeby pieniądze, które teraz płyną szerokim strumieniem do Kościoła i do PiS zostały przekazane w całości na ochronę zdrowia. Ochrona zdrowia w tej chwili w Polsce leży i kwiczy. To Kaczyński i jego służby, jego koledzy są winni temu, że wychodzimy na ulice. To oni są temu, że ktoś z nas się zarazi. To oni spowodowali, że musieliśmy wyjść. W związku z tym, że w tej chwili finansowanie ochrony zdrowia zdrowie jest na poziomie 4,5 proc. żądamy, żeby rząd podwyższył finansowanie do 10 proc” - czytamy też w dokumencie zamieszczonym w mediach społecznościowych Ogólnopolskiego Strajku Kobiet.

Działaczki przypominają także, że dopóki rząd nie zmieni decyzji w sprawie aborcji, w Polsce trwać będą protesty. Na poniedziałek 16.11 zaplanowano blokady „czego się da” w całej Polsce, a na środę lub czwartek kolejne akcje. Powstała także mapa, która zbiera wszystkie manifestacje w Polsce.

„Walka o prawa kobiet stała się symbolem walki o wolność”

Rada ma pracować aby głosy protestów, które odbywają się w Polsce, zebrać i uporządkować - mówiła Marta Lempart. Podała też wstępny skład rady. Znaleźli się w nim: Barbara Labuda, Beata Chmiel, Danuta Kuroń, Jacek Wiśniewski, Robert Hojda, Mirka Makuchowska, Bożena Przyłuska, Dorota Łoboda, Katarzyna Krzyżanowska, Monika Płatek, Michał Boni, Piotr Szumlewicz, Sebastian Słowiński, Paweł Kasprzak, Kinga Łozińska, Dominika Lasota oraz Nadia Oleszczuk.

Jednocześnie OSK zachęca, by włączać się w działania Rady. „Działamy! Nie, to nie jest tak, że 20 osób zebrało się i zdecyduje teraz w wielkim sekrecie, co z tą aborcją i co z tą Polską”.

14.11.2020 Ogólnopolski Strajk Kobiet

Marsz Niepodległości. Warszawa liczy straty

Ulicami Warszawy przeszedł w środę 11.11- znacznie mniej liczny niż dotychczas - Marsz Niepodległości. W stronę funkcjonariuszy rzucano racie oraz kamienie, musiała interweniować policja. Władze stolicy szacują straty.

Prezydent Warszawy nie wyraził zgody na organizację tegorocznego Marszu Niepodległości. Decyzję argumentował negatywną opinią Sanepidu. Mimo odwołania się organizatorów, sąd negatywnie rozpatrzył złożony wniosek. O rezygnację z udziału w marszu apelował również premier Mateusz Morawiecki. W odpowiedzi organizatorzy postanowili zmienić formułę i zwrócili się do uczestników, by pojawili się autami oraz motocyklami, zachęcali do oflagowania pojazdów flagami narodowymi. Mimo apelu, zdecydowaną większość na marszu stanowili piesi.

Podczas wydarzenia dochodziło do starć między uczestnikami tego nielegalnego zgromadzenia, a pilnującymi porządku policjantami, do których rzucano kamienie m.in. przy rondzie De Gaulle'a i koło Stadionu Narodowego. Ranny został m.in. 74-letni Tomasz Gutry, fotoreporter "Tygodnika Solidarność", postrzelony w twarz gumową kulą przez policjanta. Grupa demonstrantów rzucała także racami i świecami dymnymi w blok przy Alei 3 Maja, w jednym z mieszkań wybuchł pożar.

Funkcjonariusze zabezpieczyli materiały pirotechniczne, a także przedmioty niebezpieczne uczestników.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński: „Odpowiedzią na agresję i przemoc musi być zdecydowana i stanowcza reakcja Policji. Nie mają w tym względzie znaczenia poglądy polityczne organizatorów i uczestników demonstracji, wznoszone podczas nich hasła, czy niesione sztandary”.

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski: Starcia z policją, zniszczenia, zatrzymany ruch pociągów, podpalenie mieszkania.

Tak skrajna prawica, hołubiona przez rządzących - „świętuje” Święto Niepodległości.

Rz p.mal



Marta Lempart. Kim jest kobieta, która stoi za Strajkiem Kobiet?

Marta Lempart - inicjatorka i jedna z liderek Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. Co wiemy o kobiecie, która stoi za najgłośniejszymi protestami ostatnich lat w Polsce? Sama określa się słowami: „prawniczka, działaczka, wojowniczką”.



Marta Lempart (PAP, Fot: PAP, Mateusz Marek)

Marta Lempart z wykształcenia jest prawniczką, zdała też egzamin urzędniczy w Krajowej Szkole Administracji Publicznej.

Przez 2 lata od 2008 do 2010 roku pracowała w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej jako dyrektorka Wydziału Programowania i Realizacji Zadań w Państwowym Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Współtworzyła między innymi ustawę o języku migowym. Wybrano ją także na wiceprzewodniczącą Towarzystwa Pomocy Głuchoniemym. W 2019 roku startowała do Parlamentu Europejskiego z listy partii Wiosna. Prowadzi również firmę budowlaną.

Od piątku 23 października br. w całej Polsce odbywają się protesty przeciwko decyzji Trybunału Konstytucyjnego delegalizującej dotychczas obowiązujące przepisy dopuszczające aborcję ze względu na wady medyczne płodu. Na ulice wyszły setki tysięcy głównie młodych osób.

Marta Lempart stoi za Ogólnopolskim Strajkiem Kobiet oraz Międzynarodowym Strajkiem Kobiet. To właśnie Strajk Kobiet zainicjował i koordynuje część protestów, które gromadzą na ulicach Polski tłumy nie tylko młodych ludzi. W organizacji protestów ma już spore doświadczenie.

Gdy w 2015 roku do władzy doszedł PiS, zaangażowała się w demonstracje Komitetu Obrony Demokracji. Zaraz potem wezwała Polki do buntu po tym, jak do Sejmu wpłynął wówczas projekt zaostrażający przepisy antyaborcyjne.

Wtedy ona i jej znajome stały za organizacją najgłośniejszego protestu kobiet w ostatnich latach. Pamiętamy, jak 3 października 2016 roku na ulice wyszło tysiące kobiet domagających się egzekwowania swoich praw.

To wówczas narodził się projekt pod nazwą Ogólnopolski Strajk Kobiet, a zaraz potem Międzynarodowy Strajk Kobiet, na których czele stanęła Lempart.

Współorganizowała zarówno protesty w sprawie praw kobiet, a także przeciw ukrywaniu pedofilii w Kościele katolickim pod hasłem #BabyShoesRemember. Demonstrowała również w obronie niezależności sądownictwa oraz przeciw nacjonalistycznym marszom.

Po ogłoszeniu wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie aborcji, 22 października 2020 roku, Marta Lempart znów stanęła na czele Strajku Kobiet.

Jak sama mówiła w wywiadzie dla Wirtualnej Polski w 2019 roku, „ma dosyć noszenia ulotek za partyjnymi kandydatami, bez prawa głosu w sprawach, dla których przez ostatnie 3 lata poświęciła wszystko”. Tłumaczyła w ten sposób, dlaczego Ogólnopolski Strajk Kobiet chce swojej reprezentacji w Sejmie.

We wtorek 27 .X. br. Marta Lempart ogłosiła, czego żądają koordynatorki strajku. Jeden z punktów brzmi: „Chcemy dymisji rządu”.

Protesty tym razem daleko wykraczają poza pierwotny powód buntu. Ogłoszono powołanie Rady Konsultacyjnej złożonej z ludzi zaufania publicznego. „Chodzi nam o to, żeby zastanowić się, jak budować nową Polskę” - zapowiedziała liderka Ogólnopolskiego Strajku Kobiet. „Rząd ma spełnić postulaty, ale i tak ich nie spełni, dlatego chcemy dymisji rządu” - dodała.

Lempart nie przebiera w słowach i ostrych metodach protestowania.

Kilkakrotnie usłyszała zarzut naruszenia ustawy o ochronie środowiska. Powołano się przepis, który teoretycznie zabrania używania urządzeń nagłaśniających w terenie zabudowanym, gdy krzyczała przez megafon podczas pikiety Fundacja Pro-Prawo do Życia.

Odpowiadać miała też za zakłócenie jednej z miesięcznic smoleńskich organizowanych na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie.

wp.K.Bogdańska

Wstrząsające orędzie Kaczyńskiego. Jego słowa mogą podpalić Polskę

„22 października br - Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok w sprawie zgodności z Konstytucją artykułu ustawy z 1993 roku, która zakazuje aborcji, ale dozwala dokonania jej w pewnych okolicznościach, w tym przy ciężkim uszkodzeniu dziecka w okresie prenatalnym albo też w wypadku ciężkiej choroby prowadzącej do śmierci” - powiedział Jarosław Kaczyński.

„Ten wyrok jest całkowicie zgodny z Konstytucją. Co więcej, w świetle Konstytucji, innego wyroku w tej sprawie być nie mogło. Przypomnę, że ta Konstytucja została uchwalona przez parlament lat 93-97, uchwalona w 1997 roku. Był to parlament, w którym przewagę, dużą przewagę, miała lewica” - stwierdził prezes PiS.

„Ten wyrok stał się dzisiaj powodem albo pretekstem do gwałtownych wystąpień społecznych, które przebiegają przy tym w szczególnej sytuacji. Mamy ciężkie stadium epidemii COVID-u. Mamy stan, w którym wszelkiego rodzaju zgromadzenia powyżej 5 osób są zakazane” - kontynuował wicepremier. „Mamy stan, w którym te demonstracje będą z całą pewnością kosztowały życie wielu ludzi. Ci, którzy do nich wzywają, ale także ci, którzy w nich uczestniczą, sprowadzają niebezpieczeństwo powszechne, a więc dopuszczają się przestępstwa” - dodał prezes Prawa i Sprawiedliwości.

Dalej Kaczyński zwrócił się bezpośrednio do zwolenników i członków PiS: „Władze mają pełne prawo przeciwstawiania się tym protestom. Są także ataki na kościoły. To pierwsze tego wydarzenie w historii tego kraju. Kościół może być różnie oceniany, ale depozyt moralny dzierzony przez Kościół jest jedynym znanym w Polsce, odrzucenie go to nihilizm. Widzimy go wśród protestujących. Trzeba się temu przeciwstawić. Szczególnie musimy bronić polskich kościołów. Za wszelką cenę. Wzywam wszystkich członków PiS i naszych zwolenników do obrony kościołów” - zaapelował Jarosław Kaczyński.

NT Adam Nowiński

Prymas Polski abp Wojciech Polak:

Kościół nie potrzebuje żadnego parasola ochronnego ze strony państwa

Słowa prezesa PiS, które wyprowadziły na ulice setki tysięcy Polek i Polaków, dalej odbijają się szerokim echem. Odniósł się także do nich prymas Polski, abp Wojciech Polak. Z prostego powodu - Jarosław Kaczyński nawoływał do obrony kościołów.

Hierarcha, komentując w RMF FM orędzie Jarosława Kaczyńskiego, w którym lider prawicy wezwał do obrony kościołów, odpowiedział jednoznacznie, że „Kościół nie potrzebuje żadnego parasola ochronnego ze strony państwa”.

Prowadzący rozmowę Krzysztof Ziemięcki pytał także, czy Kościół zaakceptowałby wyjście, które proponuje prezydent Andrzej Duda, czyli dopuszczenie aborcji w sytuacji, w której z powodu wad letalnych śmierć dziecka jest nieunikniona. „Kościół nie jest od ustanawiania prawa. Od tego jest parlament, od tego są konkretne ustawy” - odpowiadał prymas, zaznaczając, że Kościół nie zmienia swojego zdania: „zabicie ludzkiego niewinnego życia od poczęcia aż do naturalnej śmierci jest zawsze wielkim nieporządkiem moralnym”.

Abp Wojciech Polak przyznał także, że choć Kościół przygotowywał się na decyzję o zamknięciu cmentarzy, to premier Mateusz Morawiecki nie konsultował z nim tej decyzji.

„Myślę, że wszyscy w jakiś sposób, patrząc na te zastraszająco rosnące liczby zachorowań, żeśmy się tego też spodziewali. Jest to bardzo bolesne. Na pewno dla wielu ludzi jest to bardzo trudne do przyjęcia, jest to bowiem głęboko zakorzeniony zwyczaj w ludzkich sercach, żeby stanąć na grobach swoich najbliższych” - mówił duchowny w RMF FM.

Abp Polak ocenił orędzie Jarosława Kaczyńskiego w bardzo krytycznych słowach. Jak się wyraził: „żadne instrumentalizowanie spraw wiary i Kościoła nic dobrego nie przyniesie”. I skierował też słowa, które - jak się wydaje - prezes PiS i inni politycy marzący o dalszym sojuszu ołtarza i tronu powinni sobie wziąć głęboko do serca. „Kościół potrzebuje tej słusznej autonomii, która jest między państwem i Kościołem - do działania i głoszenia Ewangelii” - podsumował przewodniczący Episkopatu Polski.

Dosadnie słowa wicepremiera Kaczyńskiego ocenił także były opozycjonista "Solidarności" Władysław Frasyniuk: „Jarek, ani w Tobie Boga, ani honoru, ani Ojczyzny. Za wzór postawiłeś sobie Jaruzelskiego i jak Jaruzelski skończysz” - zwrócił się do prezesa PiS Frasyniuk.

R. Badowski

Oni bronili kompromisu aborcyjnego

PiS sprzeniewierza się testamentowi Lecha i Marii Kaczyńskich



Maria i Lech Kaczyńscy mieli jasno wyrobione zdanie w sprawie aborcji. Stanowczo wzywali do utrzymania tzw. kompromisu aborcyjnego. Fot. Sławomir Kamiński/Agencja Gazeta

Jedną z ulubionych odpowiedzi obozu rządzącego na każdy temat są słowa o „realizacji testamentu śp. Lecha Kaczyńskiego”. Jednak wojna światopoglądowa w sprawie aborcji pokazuje, iż dzisiejsza rzeczywistość nad Wisłą daleka jest od wizji zmarłego tragicznie prezydenta.

Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego Julii Przyłębskiej z 22 października 2020 roku nie wzięło się znikąd. To efekt wieloletnich działań środowisk prawicowych - Prawa i Sprawiedliwości, Solidarnej Polski i Porozumienia.

Podważanie tzw. kompromisu aborcyjnego z lat 90-tych służyło im do walki o elektorat lub spłacania politycznych długów. Gdyby nie to, żadne delikatne ucho nie musiało by dziś cierpieć z powodu wulgaryzmów wykrzykiwanych na ulicach przez Polki, które zostaną zmuszone do rodzenia ciężko i nieodwracalnie upośledzonych płodów. Od tego momentu obywatelki RP dzieli już tylko publikacja orzeczenia Trybunału Przyłębskiej w Dzienniku Ustaw. Tego cierpienia, strachu, gniewu i wszelkich protestów łatwo można było jednak uniknąć, gdyby tylko Zjednoczona Prawica naprawdę realizowała testament śp. Lecha Kaczyńskiego.

On na temat kompromisu aborcyjnego wypracowanego w latach 1993-97 miał jasne poglądy.

Lech i Maria Kaczyńscy o aborcji. - Jeżeli chodzi o sprawy związane z aborcją, to uważam, że osiągnięty 15 czy 14 lat temu kompromis jest kompromisem, którego nie wolno naruszać. Powtarzam - nie wolno naruszać! - powiedział Lech Kaczyński w 2007 roku na konferencji prasowej po spotkaniu z byłym prezydentem RFN Richardem von Weizsäckerem. Zadeklarowaną zwolenniczką utrzymania kompromisu aborcyjnego była także Maria Kaczyńska. - Uważam, że zdarzają się w życiu niezwykle trudne sytuacje, w których należy ratować życie matek czy też nie żądać, by zgwałcona przez zwyrodnialca lub, co gorsza, bandę zwyrodnialców dziewczyna musiała rodzić - stwierdziła w wywiadzie udzielonym „Wprost”. J.Nochoj

Wyrok aborcyjny TK wydany z naruszeniem prawa - wyzwanie dla sądów

Wyrok Trybunału Konstytucyjnego w sprawie dopuszczalności aborcji został wydany z udziałem osób nieuprawnionych do orzekania. Powoduje to jego nieważność. Ponieważ jednak nie istnieje procedura, w której taką nieważność można by stwierdzić, cała nadzieja leży w sądach powszechnych, które będą orzekać, czy zabieg przerwania ciąży był zgodny z prawem.

22 października 2020 r. Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, w którym za niezgodny z Konstytucją uznał przepis ustawy o planowaniu rodziny umożliwiający przerwanie ciąży przez lekarza, w przypadku gdy „badania prenatalne lub inne przesłanki wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu” (tzw. przesłanka embriopatologiczna przerwania ciąży).

Wyrok TK zacznie obowiązywać od momentu ogłoszenia go w Dzienniku Urzędowym „Monitor Polski” (art. 190 Konstytucji).

Teoretycznie, od tego czasu przerwanie ciąży z powodu stwierdzonych medycznie nieusuwalnych wad płodu stanie się niezgodne z prawem, a osoby przeprowadzające zabieg narażą się na odpowiedzialność karną. Dlaczego tylko teoretycznie? Powtórzmy: Ponieważ orzeczenie TK obarczone jest bardzo daleko idącą wadą prawną, a mianowicie wydane zostało przez skład sędziowski, w którym zasiadały osoby nieuprawnione do orzekania. Obowiązywanie kwestionowanego przepisu ma nacznie właśnie z punktu widzenia odpowiedzialności karnej za dokonanie zabiegu aborcji. Kodeks karny w art. 152 § 1 przewiduje bowiem karę pozbawienia wolności do lat 3 dla osoby, która za zgodą kobiety przerwie jej ciążę z naruszeniem przepisów ustawy - czyli w oparciu o inne, niż ustawowe, przesłanki przerwania ciąży. A określa je właśnie art. 4a ustawy o planowaniu rodziny. F. Rak

Lubelscy politycy o wystąpieniu Jarosława Kaczyńskiego: „To dolewanie oliwy do ognia”.

Jarosław Kaczyński we wtorkowym (28.10) wystąpieniu uderzył w protestujących i wezwał zwolenników PiS do obrony kościołów. Oto opinie lubelskich polityków. Jarosław Kaczyński, prezes PiS i wicepremier we wtorkowym oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku oskarżył protestujących o zwiększanie zagrożenia w związku z epidemią koronawirusa: „te demonstracje będą kosztowały życie wielu ludzi”. Wezwał też zwolenników PiS do obrony Polski, patriotyzmu oraz kościołów. „Ten atak ma zniszczyć Polskę, ma doprowadzić do triumfu sił, których władza zakończy historię narodu polskiego” - mówił. Co o tych słowach sądzą lubelscy politycy?

Jan Łopata, poseł PSL: Wystąpienie wicepremiera nadzorującego służby bezpieczeństwa było oczekiwane, bo sytuacja w kraju jest bardzo trudna - nie tylko ze względu na protesty, ale też na epidemię koronawirusa. Ale to, jakie słowa padły, w jaki sposób, ten znak Polski Walczącej w klapie marynarki - wszystko miało określony wymiar. Jestem oburzony. Pamiętam dobrze przemówienie z grudnia 1981 roku (gen. Wojciecha Jaruzelskiego o ogłoszeniu stanu wojennego – red.) i wtorkowe wystąpienie Jarosława Kaczyńskiego z tamtym mi się skojarzyło. Przecież wzywając zwolenników swojej partii żeby byli bojówkami, stwarza ogromne zagrożenie. Mam nadzieję, że Episkopat odetnie się od tych słów. Polski Kościół nie potrzebuje partyjnych pomagierów.

Marta Wcisło, posłanka KO: Takie wypowiedzi to dolewanie oliwy do ognia, prowokowanie do walki. Jak tak dalej pójdzie, na ulicach poleje się krew. To skrajnie nieodpowiedzialne. Jarosław Kaczyński jest oderwany od rzeczywistości, od społeczeństwa, izolowany, nie wie, co się w Polsce dzieje. Myślę, że czas, żeby zszedł z chmur, zaczął żyć jak normalny człowiek, słuchać ludzi.

Jarosław Sachajko, poseł PSL-Kukiz'15: Nie powinny paść takie słowa. Rolą rządzących jest uspokajanie atmosfery, a nie jej podgrzewanie. Dziś, kiedy tak wielkie mamy problemy ze służbą zdrowia, jakkolwiek próby wyciągania ludzi na ulicę, napuszczania jednych na drugich, są niedopuszczalne.

Monika Pawłowska, posłanka Lewicy: Jarosław Kaczyński nawołuje do obrony kościołów przed wyimaginowanymi wrogami. A tu nie ma żadnych wrogów, są za to matki, żony, córki, siostry. Sama uczestniczę w protestach i nigdzie tam, gdzie byłam, nie doszło do demolowania kościołów. Jarosław Kaczyński próbuje wykorzystywać nastroje społeczne do jeszcze głębszego skłócania ze sobą Polaków. Niczego najwyraźniej nie nauczyła go śmierć Pawła Adamowicza.

Gabriela Masłowska, posłanka PiS: W zupełności popieram wystąpienia prezesa Jarosława Kaczyńskiego. Jestem przekonana o jego słuszności. Każdy ma prawo mówić, a tym bardziej osoba, która bierze odpowiedzialność za sprawy całej Polski. Trzeba nazywać sprawy po imieniu.

KL-Lukasz Kaczanowski

Prezydent Lublina dr Krzysztof Żuk: Lublinianie nie chcą wychodzić z Unii. Rząd wywołał anty unijną histerię, która może się skończyć katastrofą.



©Agencja Gazeta

Prezydent Lublina dr Krzysztof Żuk

Fot. Jakub Orzechowski/Agencja Gazeta

Piotr Kozłowski: Ponad 100 samorządów w całej Polsce wyłączyło we wtorek 1 grudnia oświetlenie w wielu miejscach. W ten sposób wyraziły niezadowolenie z polityki rządu, który odbiera im dochody. Jest kolejne zagrożenie - weto Polski dla budżetu UE. Co to oznacza dla samorządów?

Krzysztof Żuk, prezydent Lublina, wiceprezes Związku Miast Polskich:

Dyskusja, którą dziś obserwujemy, a zwłaszcza wypowiedzi polityków Solidarnej Polski, przechodzi na tak nie merytoryczny poziom, że trudno jest rozmawiać.

Poseł Janusz Kowalski mówi nawet, że do obecności Polski w Unii Europejskiej musimy dopłacać. To ekonomiczna aberracja. I dziwi mnie to, dlaczego Prawo i Sprawiedliwość, które ma przecież bardzo dobrych ekonomistów, nie reaguje na takie wypowiedzi.

Gdy podsumujemy lata 2004 - 2020, nasza obecność w Unii jest bezwzględnie korzystna. Do Polski po odliczeniu wpłacanych przez nas składek wpłynęło ponad 128 mld euro. To środki na inwestycje, budowanie konkurencyjności polskich przedsiębiorstw i wiele innych niezwykle ważnych projektów.

To nie wszystko. W 2019 roku wartość naszego eksportu była wyższa o ponad 2 mld euro od importu. Zdecydowana większość z 236 mld euro to eksport na europejski rynek. Jest możliwy dzięki temu, że jesteśmy w Unii Europejskiej. Dlatego warto stale pokazywać korzyści, jakie daje nam Unia.

Wśród nich konkretne pieniądze dla samorządów.

Oczywiście. Tylko w Lublinie od 2004 r. uruchomiliśmy inwestycje warte ponad 5 mld zł, z czego ponad 3 mld zł stanowiły dotacje europejskie. Do tego trzeba dodać inwestycje uczelni, samorządu województwa, przedsiębiorców. To gigantyczny wsad kapitałowy, który dał nam skok rozwojowy.

Jeśli dziś cieszymy się, że mamy gotową trasę S17, a za chwilę będziemy mieli S19, to tylko dzięki środkom unijnym. Budowa całej trasy Via Carpatia przewidzianej w nowym okresie programowania bez unijnego wsparcia też nie byłaby możliwa.

Dlatego jeśli słyszę głosy polityków mówiących, że nie musimy być w Unii, to odpowiem im, żeby wytłumaczyli mieszkańcom Lublina, że rezygnujemy z kolejnych wielkich inwestycji, jakie planujemy w nowym okresie programowania. Niech powiedzą, że nie chcemy rewitalizacji doliny Bystrzycy, śródmieścia, Błoni pod Zamkiem, parku Bronowickiego. Niech wytłumaczą, że rezygnujemy z budowy przedłużenia ul. Lubelskiego Lipca czy modernizacji al. Unii Lubelskiej.

Nasze inwestycje są osadzone w tym źródle finansowania, jakim jest unijny budżet. W nowej perspektywie finansowej na lata 2021-2027 planujemy skorzystać z 1,5 mld zł wsparcia. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że jeśli nie będzie finansowania z Unii Europejskiej, to nie będzie takich inwestycji.

A może rząd po prostu blefuje, że zawetuje unijny budżet, chcąc w ten sposób jak najwięcej ugrać dla siebie?

Należy brać to pod uwagę, bo takie strategie polityczne też istnieją. Problem w tym, że jeśli to gra, to powinno się ją prowadzić w zaciszu gabinetów. Tymczasem u nas wybuchła anty unijna histeria.

Gdy patrzę na to, co mówią politycy Solidarnej Polski, to przypominam sobie peerelowską propagandę o „rewizjonistach z Bonn”. To szukanie wroga, który zjednoczy Polaków. Ryzyko jest takie, że wypowiedzi mogą zostać na lata w pamięci ludzi. Może powstać niebezpieczne przekonanie, że rzeczywiście ta Unia jest nam już niepotrzebna, skoro „wstajemy z kolan”.

Powiązanie wypłat unijnych funduszy z mechanizmem praworządności nie powinno wywoływać takich emocji.

Mimo to rząd nadal upiera się przy swoim. To ryzykowna gra?

Nie możemy sobie wyobrazić lepszej sytuacji, niż mamy dziś. Na lata 2021-2027 wynegocjowaliśmy ponad 157 mld euro, w tym z funduszu odbudowy 23 mld euro dotacji i 34 mld euro nisko oprocentowanych pożyczek dla przedsiębiorców. Do tego dodajmy 66 mld euro w ramach polityki spójności.

Polska jest jednym z największych beneficjentów tego rozdania unijnych środków. Myśląc racjonalnie, trudno posądzać Mateusza Morawieckiego i jego zaplecze, że tego nie rozumie.

Natomiast tocząc tę grę polityczną, nie mamy pewności, że histeria, jaka wybuchła, nie przyniesie dużo groźniejszych efektów, takich jak w przypadku Anglików. Brexit też wydawał się niemożliwy.

Kto zagwarantuje, że następnym posunięciem Solidarnej Polski nie będzie wniosek o referendum w sprawie wyjścia Polski z Unii Europejskiej?

Wszystkie działania i wypowiedzi związane z budżetem mogą się przerodzić w katastrofalne skutki w przyszłości. A polska gospodarka w przeciwieństwie do brytyjskiej nie wytrzyma wyjścia z Unii.

Samorządy będą wśród tych, które na wecie rządu ucierpią najbardziej?

Samorządy mają w swoich strategiach na najbliższe lata ambitne projekty. W Lublinie planujemy duże wsparcie dla seniorów i osób niepełnosprawnych oraz dla ich rodzin. Jest to związane m.in. z procesem starzenia się społeczeństwa. Wśród inwestycji będą budowy centrów dla seniorów, opieki całodobowej, dziennego pobytu, centra opieki osób z niepełnosprawnościami.

To wymaga ogromnych środków. Potrzeb jest znacznie więcej. Według szacunku Związku Miast Polskich samorządom na dziś potrzeba 500 miliardów złotych na pilne inwestycje, m.in. w infrastrukturę i ochronę klimatu.

Nie chcę wyobrażać sobie sytuacji, że nie mamy dostępu do tych funduszy unijnych tylko dlatego, że ktoś chce być nowym polskim Konradem Wallenrodem.

PiS boi się powiązania wypłat unijnych z mechanizmem samorządności.

Tu nie ma się czego obawiać. To po prostu zabezpieczenie, które ma sprawić, że nie będzie dochodziło do niewłaściwego wykorzystywania tych środków, jak miało to miejsce w przeszłości na Węgrzech, gdzie pieniądze z Unii Europejskiej służyły do budowania oligarchicznych struktur.

Podobnie było na południu Włoch i w Hiszpanii. Jeśli korzystamy z tych środków, to powiązanie jednego z drugim jest czymś naturalnym.

Piotr Kozłowski, GW

Orędzie marszałka Senatu prof. Tomasza Grodzkiego 29.X.2020



Szanowni Państwo!

Polskie kobiety zasługują na najwyższy szacunek. Jestem głęboko przekonany, że w najtrudniejszych momentach naszej historii to właśnie one, kultywując język, tradycje i obyczaje ratowały tożsamość i istnienie naszego narodu. To kobiety sprawiają, że nasze codzienne życie toczy się harmonijnie i gładko w sposób trochę jakby niezauważalny, a dopiero gdy nasza babcia, mama, żona, córka czy partnerka musi z jakichś powodów się wyłączyć, dostrzegamy, że bez kobiet nasza egzystencja staje się trudna, bezbarwna i irytująca. Z kolei młodzież to nasza przyszłość i nadzieja na lepsze jutro.

Te dwie fundamentalne prawdy każą nam zrozumieć, że obecny protest nie jest dziełem wyimaginowanych ekstremistów - jak chcieliby rządzący - tylko krzykiem buntu ludzi, którym odebrano prawo wyboru do decydowania o swoim życiu. Obecna władza nie potrafi pojąć, że przekroczyła cienką linię oddzielającą ograniczenia spotykane w każdej dojrzałej demokracji od niemożliwej do zaakceptowania ingerencji w nasze prawo do prywatności

wolności wyboru, nie może pojąć, że zlekceważyła nasze uczucia.

Naród dał jasno i dobitnie znać - mamy dość. Mamy dość, mimo iż zdajemy sobie w pełni sprawę z zagrożeń, jakie niosą masowe protesty w czasach pandemii. To tylko potwierdza naszą determinację i skalę desperacji. Masowe protesty narodu to sygnał, że rządzący utracili rząd dusz Polek i Polaków. Próby dyskredytowania zachowań naszych Rodaków to droga donikąd, a straszenie użyciem wszystkich sił do stłumienia manifestacji jest tylko oznaką słabości władz, co w finalnym efekcie przyspieszy ich upadek.

Całkowicie niedopuszczalna jest agresja fizyczna i słowna chuliganów i zwyrodnialców w stosunku do kobiet, podsycana przez nieodpowiedzialne wypowiedzi polityków. To jest głęboko niezgodne z naszą polską tradycją szacunku do kobiet.

Wzywam policję do ochrony pokojowo manifestujących ludzi, a protestujących do unikania wszelkich prowokacji, aktów agresji czy wandalizmu. Buntu Narodu nie wolno lekceważyć - rządzący muszą zrozumieć, co pchnęło go do tak dramatycznego protestu.

Narodu nie wolno obrażać, straszyć czy mu grozić.

Żadna strona nie może bezwarunkowo narzucać swojej woli drugiej. Jedynym sposobem jest zaproszenie do rozmów, opartych na uczciwych próbach szukania wyjścia z dramatycznej sytuacji.

Senat RP jest gotowy do roli mediatora i organizatora takiego dialogu.

Naszym fundamentalnym zadaniem jest niedopuszczenie do tego, aby Polska pogrążyła się w otchłani waśni, kłótni i sporów, osłabiających naszą jedność i energię społeczeństwa.

Piłka jest po stronie rządzących. To oni muszą pierwsi wystąpić ze szczerą inicjatywą dialogu.

Jeśli tego nie zrobią, będą winni społecznemu buntowi o konsekwencjach trudnych do przewidzenia i przejdą do historii jako grabarze demokracji, praw człowieka i praworządności.

„Dalsza eskalacja działań, podsycanie i nieodpowiedzialne zachowania polityków doprowadzi do tragicznych i nieodwracalnych konsekwencji”.

Byli szefowie polskich formacji mundurowych wystąpili ze wspólnym apelem.



List do rządzących, opozycji oraz uczestników demonstracji podpisało 210 generałów i admirałów, którzy po roku 1989 kierowali służbami mundurowymi i wojskiem.

To największe tego rodzaju wystąpienie. List nie zawiera mocnych oskarżeń politycznych. Przestrzega głównie przed eskalacją konfliktu.

„My, generałowie i admirałowie Wojska Polskiego, Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej, służb specjalnych, wyrażamy głęboki niepokój w związku z rozwojem sytuacji w Kraju” - piszą autorzy wystąpienia.

Jak podkreślają, w Polsce w czasie „rozwijającej się pandemii, groźby niewydolności służby zdrowia i kryzysu gospodarczego wprowadzane są rozwiązania skutkujące ogromnym niezadowoleniem społecznym. Zaostrzenie przepisów aborcyjnych wywołało sprzeciw obywateli i masowe protesty uliczne”.

Według sygnatariuszy dalsza eskalacja „działań, podsycanie oraz nieodpowiedzialne zachowania polityków doprowadzi do tragicznych i nieodwracalnych konsekwencji. Czasami nadmiar emocji, niekontrolowany rozwój wydarzeń może skutkować rozlewem krwi”.

Generałowie piszą, że „obawiają się sytuacji, w której ponownie na ulicach

polskich miast może dojść do użycia siły i niepotrzebnych ofiar. Mamy prawo, aby przestrzec przed tragicznymi konsekwencjami, gdyż nie chcemy, aby taka sytuacja powtórzyła się kiedykolwiek w Polsce”.

Pamiętajcie o ślubowaniu

Autorzy listu apelują:

- do rządzących, posłów i senatorów, aby uwzględnili wolę większości społeczeństwa i doprowadzili do zmiany nieakceptowanych rozwiązań;

- do policjantek, policjantów, żołnierzy i funkcjonariuszy służb mundurowych, aby działali zawsze zgodnie z prawem, pamiętając, że służą społeczeństwu. Niech słowa przysięgi żołnierskiej i rot ślubowań, które składaliśmy: „...ślubuję służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia...”, towarzyszą we wszelkich Waszych działaniach;

- do organizatorów i uczestników protestów o powstrzymanie się od wszelkich aktów przemocy, w tym niszczenia mienia, zabytków i obiektów kultu religijnego.

Nie atakujcie policjantów, żołnierzy i funkcjonariuszy innych służb mundurowych - oni nie są waszymi wrogami. Nie prowokujcie i nie dajcie się sprowokować, a dobro zawsze zwycięża;

- do autorytetów politycznych, moralnych i społecznych o odważną obronę wartości nadrzędnych i przekonywanie decydentów, aby niezwłocznie przystąpili do rozmów ze wszystkimi stronami konfliktu i do wypracowania kompromisu, który uspokoi nastroje społeczne.

Należy przyjąć rozwiązania akceptowane przez zdecydowaną większość społeczeństwa, chroniąc je przed dramatyzmem pandemii.

Inicjatorem wystąpienia jest gen. Adam Rapacki, były wiceszef policji i współtwórca CBS. O tym, że szykuje takie oświadczenie, Rapacki mówił w wywiadzie udzielonym w czwartek „Wyborczej”. Pod listem podpisali się niemal wszyscy dowódcy formacji mundurowych z lat 1989 - 2015; generalicja i admirałowie w stanie spoczynku: Wojska Polskiego, Policji, Państwowej Straży Pożarnej, Biura Ochrony Rządu, Służb Specjalnych, Straży Granicznej oraz Służby Więziennej.

455 : 155

Rezolucja w sprawie aborcji w Polsce przyjęta w Europarlamencie

Przeważająca większość europosłów opowiedziała się za przyjęciem rezolucji Parlamentu Europejskiego w sprawie „faktycznego zakazu prawa do aborcji w Polsce”. Za przyjęciem było 455 głosujących, przeciwko - 145.

Za - byli europosłowie z SLD, Wiosny, PO oraz Sylwia Spurek (niezależna).
Przeciw - PiS. PSL - nie głosował.

W rezolucji „zdecydowanie potępiono” orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego dotyczące aborcji w Polsce, uważając, że „zagroza zdrowiu i życiu kobiet”. Europosłowie przypomnieli, że przypadki aborcji poważnych i nieodwracalnych wad płodu to 96 procent wszystkich legalnych aborcji w Polsce (dane z 2019 roku). Większość posłów zgodziła się, że nieograniczony dostęp do usług w zakresie zdrowia reprodukcyjnego oraz poszanowania autonomii reprodukcyjnej kobiet ma kluczowe znaczenie dla ochrony praw człowieka i równości płci. Ich zdaniem, „ograniczenie lub zakazanie prawa do aborcji w żaden sposób nie eliminuje aborcji, a jedynie spycha ją do podziemia, prowadząc do wzrostu liczby nielegalnych, niebezpiecznych, tajnych i zagrażających życiu aborcji”.

Prawa kobiet są prawami podstawowymi - podkreślili, przypominając, że unijne instytucje i państwa członkowskie są prawnie zobowiązane do ich przestrzegania i ochrony.

Posłowie zwrócili uwagę, że „polscy lekarze coraz częściej powołują się na klauzulę sumienia, nawet jeśli są proszeni o przepisanie środków antykoncepcyjnych, utrudniając też dostęp do badań prenatalnych”. Dodali, że „tysiące kobiet zmuszone jest do podróży, aby uzyskać dostęp do podstawowej usługi zdrowotnej, jaką jest aborcja, co zagraża ich zdrowiu i dobrostanowi”. Europosłowie wyrazili także solidarność z obywatelami Polski, „w szczególności z kobietami i osobami LGBTI+”, które - jak wskazano - „pomimo zagrożeń dla zdrowia publicznego wyszły na ulice, aby zaprotestować przeciwko poważnym ograniczeniom ich podstawowych wolności i praw”.

W tekście potępiono „nadmierne i nieproporcjonalne użycie siły i przemocy wobec protestujących przez organy ścigania” oraz „skrajnie prawicowe grupy nacjonalistyczne”.

W rezolucji przypomniano, że decyzję w Trybunale podjęli „sędziowie wybrani przez polityków koalicji rządzącej, prowadzonej przez Prawo i Sprawiedliwość, i w pełni od niej zależni”.

Zdaniem europosłów, orzeczenie TK jest „kolejnym przykładem politycznego przejęcia sądownictwa i systemowego upadku państwa prawa” w Polsce. tvn24

„Apel zwykłych księży” na progu nowego czasu

5 x NIE / 5 x TAK

Jesteśmy na progu nowego czasu!

Piszemy ten list jako księży na co dzień pracujący wśród zwykłych ludzi, starszych i dzieci, studentów, naukowców, twórców, lekarzy, chorych...

Nie tworzymy żadnej formalnej struktury. Chcemy wyrazić nasze stanowisko w kilku sprawach, które budzą gniew i bunt Was, protestujących.

My też mówimy NIE wobec nadużyć polityków i grzechów Kościoła - naszych grzechów.

W imię EWANGELII powinniśmy niezwłocznie:

- skończyć z używaniem religii do celów politycznych i porzucić przekonanie, że rozstrzygnięcia prawne mogą przynieść trwałą zmianę wrażliwości sumień, czego pragniemy głosząc Ewangelię,
- przeciwstawić się radykalnie nierównemu traktowaniu kobiet i mężczyzn,
- zaprzestać wspierania sił szowinistycznych i ksenofobicznych zaprzeczających uniwersalizmowi chrześcijaństwa,
- nie dopuszczać do dyskryminowania kogokolwiek z powodu orientacji czy rasy, co ostatnio pojawiało się w wypowiedziach przedstawicieli Kościoła,
- zatrzymać dewastację naszej planety, dopóki jest jeszcze szansa na ocalenie jej dla następnych pokoleń.

Jesteśmy przekonani, że Kościół powinien przede wszystkim realizować pozytywne cele wyznaczone przez JEZUSA.

Mówimy TAK dla ważnych wyzwań naszego czasu:

- solidarna opieka nad słabszymi, niepełnosprawnymi, samotnymi - szczególnie ważna w czasie pandemii,
- szczerza i realna otwartość na myślących inaczej i dialog z nimi, w miejsce często spotykanej postawy oskarżeń wrogów Kościoła i mentalności obłąconej twierdzy,
- obrona zagrożonych prześladowaniami - szczególnie uchodźców oraz emigrantów,
- jednoznaczne rozliczenie się z trudną przeszłością duchownych, którzy skrzywdzili powierzone im dzieci i młodzież,
- tworzenie przestrzeni zaufania i nadziei dla zagubionych i poszukujących, co istotne w czasach niepewności i przełomów.

Polska rewolucja solidarności, kilka dekad temu, miała swoją kulminację nie na ulicach płynących krwią, ale przy stole dialogu. Właśnie siła dialogu, a nie brutalna walka zdecydowała o najważniejszych przemianach społecznych Europy w minionym stuleciu.

Teraz też chcemy wspólnie tworzyć nową jakość życia społecznego bez przemocy i agresji.

Zapraszamy do dialogu i osobistej, otwartej rozmowy. W trudnych czasach kryzysu możemy razem odbudować naszą wspólnotę.

/przedruk z: eKatolickiej Agencji Informacyjnej/

30.10.2020

Podpisy 27 duchownych, do 20.11.2020 - ponad 150

Kardynał Dziwisz 45 razy w dokumencie Watykanu.
„Nie wyjdziemy z polskiego piekła kościelnego, jeśli nie powstaną raporty”



Na ponad 400 stronach watykańskiego raportu o nadużyciach seksualnych byłego arcybiskupa Waszyngtonu Theodore'a Mc Carricka 45 razy pada nazwisko kardynała Stanisława Dziwisza. Dokument to studium wieloletniej bezkarności i bezradności struktur Watykanu wobec wysoko postawionego hierarchy. To raport, który jest oskarżeniem wielu duchownych. Materiał magazynu "Polska i Świat".

Takiego raportu jeszcze nigdy w historii Watykan nie opublikował

Media piszą o trzęsieniu ziemi bolesnym dla Kościoła na całym świecie. Teraz to widać. Papież nie był należycie o tych sprawach informowany twierdzi Zach Hiner ze Stowarzyszenia Osób Wykorzystywanych przez Księży.

Raport próbuje odpowiedzieć na pytanie, jak to się stało, że przez lata i za pontyfikatów kilku papieży amerykański duchowny Theodore Mc Carrick bez problemów piął się po szczeblach kościelnej hierarchii, mimo że przez lata krążyły plotki i oskarżenia, że wykorzystuje seksualnie kleryków, a także dzieci. Publikujemy raport z bólem z powodu ran, jakie sprawa ta wywołała u ofiar, ich rodzin, w Kościele w Stanach Zjednoczonych, w Kościele powszechnym podkreśla watykański sekretarz stanu kardynał Pietro Parolin.

Dokument to ponad 400 stron - opis tego, jak nie dowierzano plotkom i zarzutom. Jak trudno było tym, którzy o nich wiedzieli, przebić się z tą informacją na same szczyty watykańskiej hierarchii. Aż w końcu - jak awansowano duchownego mimo coraz częściej pojawiających się zarzutów. To rzecz do tej pory niespotykana. Raport wskazuje na niepowodzenia kolejnych papieży, zwłaszcza Jana Pawła II

i Benedykta XVI, którzy pozwolili McCarrickowi awansować w szeregach kościoła w Stanach Zjednoczonych, mimo że powtarzały się pogłoski, że dopuszczał się niewłaściwego zachowania seksualnego z dorosłymi seminarzystami - mówi korespondent agencji Reutera w Watykanie Philip Pullella.

Przełomowym momentem według autorów raportu mógł okazać się ten, kiedy Theodore McCarrick miał dostać nominację na metropolitę Waszyngtonu. Wtedy jeden z amerykańskich biskupów napisał do Watykanu list oficjalnie informujący o podejrzaniach wobec niego. Z raportu wynika, że list w 1999 roku trafił na biurko Jana Pawła II. Papież nakazał w tej sprawie śledztwo i wstrzymał nominację McCarricka.

Ale potem wydarzyło się coś jeszcze. Jak wynika z raportu, McCarrick napisał list bezpośrednio adresowany do ówczesnego biskupa i zarazem osobistego sekretarza Jana Pawła II Stanisława Dziwisza, w którym zaprzeczył oskarżeniom. To po tym fakcie papież zmienił zdanie i powołał McCarricka na arcybiskupa Waszyngtonu.

- Nie umiem tego zrozumieć, jak kardynał Dziwisz i ojciec święty Jan Paweł II mogli nie uwierzyć w te zarzuty. Dlaczego powołali go na arcybiskupa Waszyngtonu? - zastanawia się James Faluszczyk, ofiara księdza pedofila.

Dlaczego Jan Paweł II zmienił zdanie i czy ktoś go do tego nakłonił? Dlaczego mimo doniesień o nadużyciach seksualnych awansował duchownego? Jednoznacznej odpowiedzi w raporcie nie ma. Jego autorzy sugerują, że papież uwierzył McCarrickowi, pamiętając fałszywe oskarżenia wobec biskupów w przeszłości. Zach Hiner uważa, że "największym problemem jest to, że biskupi stworzyli pewnego rodzaju łańcuch ochronny". - Chronili jednego ze swoich, wiedząc, że robił coś bardzo złego - dodaje.

Chcielibyśmy wszyscy wierzyć, że papież nie był świadomy tego, co się dzieje - mówi adwokat Artur Nowak, który był ofiarą księdza pedofila. - Ale wtedy trzeba by taki sam raport sporządzić, ale opisujący działania kardynała Dziwisza - uważa. Kiedy papież miał dowiedzieć się o zarzutach i później, gdy awansował kardynała, Jan Paweł II miał 80 lat. - W tym czasie coraz większą rolę zaczęło odgrywać najbliższe otoczenie polskiego papieża - zwraca uwagę filozof i etyk UKSW ks. prof. Andrzej Kobyliński.

Nazwisko papieskiego osobistego sekretarza Stanisława Dziwisza pada w raporcie 45 razy. - Nigdy nie wyjdziemy z naszego polskiego piekła kościelnego, jeśli jak najszybciej nie powstaną polskie raporty poświęcone trudnym sprawom w naszym polskim Kościele - uważa ks. prof. Andrzej Kobyliński.

Kardynał Dziwisz nie ustosunkował się jeszcze do watykańskiego raportu.

Michał Tracz TVN 24

PiS nie rządzi w Lublinie, Puławach, Białej Podlaskiej, Kraśniku i Biłgoraju. I te miasta pieniędzy nie dostały



Na początku wakacji w tle kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy premier Mateusz Morawiecki wręczał samorządowcom (głównie związanym z PiS) symboliczne czeki w ramach Funduszu Inwestycji Lokalnych. Na zdjęciu wiec w Puławach (fot. Piotr Michalski)

Prawie 750 milionów złotych bezzwrotnego wsparcia dla miast, gmin i powiatów z naszego województwa. Ostatni podział środków z rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych budzi jednak poważne kontrowersje. Dotacje trafiły głównie do samorządów związanych z partią rządzącą.

Rządowy program ma na celu wsparcie gmin i powiatów w czasie wyniszczającej gospodarkę pandemii. W pierwszej edycji programu lubelskie samorządy miały do podziału 435 mln zł. Pieniądze na lokalne inwestycje dostali wówczas wszyscy, którzy się o nie starali: 213 gmin i 20 powiatów. O wynikach drugiego rozdania wojewoda lubelski poinformował we wtorek 8 grudnia br. Tym razem podzielono 313 mln zł. Na liście rankingowej znalazło się 149 projektów.

- To swoista tarcza osłonowa dla samorządów - zachwalał program wojewoda lubelski Lech Sprawka (PiS).

„To jest granda”

Ale wsparcie w zdecydowanej większości dostały te gminy i powiaty, w których rządzi Prawo i Sprawiedliwość. - To zwyczajna granda. Pieniądze podzielono według klucza partyjnego, nie kryje oburzenia lubelski poseł PSL Jan Łopata. Jak to możliwe, że samorządy rządzone przez PiS lub ludzi z PiS związanych, dostały środki nawet na kilka projektów, a te rządzone przez ludzi

innych opcji, nie dostały ich wcale? - Szef SLD Lubelszczyzny, poseł Jacek Czerniak - złożył interpelację poselską, w której domaga się wyjaśnień w tej sprawie.

- 14 grudnia, podczas spotkania posłów i senatorów Lubelskiego Zespołu Parlamentarnego z wojewodą Lechem Sprawką przedstawiano swe racje oraz

Nie algorytm, a komisja

Ani grosza z funduszu nie dostał Lublin, w którym rządzi Krzysztof Żuk, szef lokalnych struktur Platformy Obywatelskiej. Miasto starało się o 350 mln zł na dziesięć inwestycji. - Zgłoszone zadania zgodne były z kryteriami - zapewnia Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

I dodaje: Od początku zwracaliśmy uwagę, że bardzo niejednoznaczne kryteria podziału środków skutkować może całkowitą uznaniowością podejmowanych decyzji. W pierwszej transzy, gdy w skali kraju dzielono 6 mld zł, pieniądze przyznawano według określonego algorytmu. Przy drugiej transzy ten mechanizm nie został już zastosowany. Oceną wniosków zajmuje się komisja, w której skład wchodzi przedstawiciele szefa rządu oraz trzech ministerstw.

Długa lista odrzuconych

Na liście nie ma też m.in. Białej Podlaskiej, Puław, Kraśnika, Biłgoraja czy Włodawy. Te miasta łączy jeszcze jedno: ich prezydenci i burmistrzowie nie są w PiS. - To jest niesprawiedliwe i uderzające w mieszkańców - komentuje Paweł Maj, bezpartyjny prezydent Puław. Wojciech Wilk (PO), burmistrz Kraśnika: - Moim zdaniem przygotowaliśmy dobre wnioski. A bez środków zewnętrznych nie uda nam się zrealizować wszystkich planowanych inwestycji. - Z czymś takim nigdy się nie spotkałem - przyznaje wójt jednej z lubelskich gmin, który pozostaje anonimowy. Występujemy w tej sprawie do wojewody i premiera - i ja się pod tym podpiszę. Bo na liście znalazły się wszystkie gminy z naszego powiatu, w których rządzi PiS. Niektóre dostały pieniądze na kilka projektów, nawet na remont remizy. Podobnie jest w całej Polsce.

Posłowie opozycji zaczynają walkę

Kluby Koalicji Obywatelskiej i Lewicy zażądają zwołania posiedzeń parlamentarnych komisji - samorządu terytorialnego i polityki regionalnej oraz finansów publicznych - z udziałem premiera Jarosława Gowina, aby wyjaśnić sprawę podziału środków Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

W interpelacji do premiera posłanka Wanda Nowicka z PO zwraca się z pytaniami o kryteria, jakimi kierowała się ta 4-osobowa grupka decydujących o podziale dotacji dla samorządów w tej transzy. Pyta także o zasady, na jakich będą przyznawane środki w transzy grudniowej.

Tomasz Maciuszczak, Lewica

Jarosław Kurski pisze list do Mateusza Morawieckiego

Panie Premierze,

nie miałem okazji poznać Pana osobiście. Zwracam się więc do Pana nie jako znajomy, ale obywatel Polski, kraju członkowskiego Unii Europejskiej.

Piszę z opóźnieniem w reakcji na Pańskie wystąpienie w Sejmie 18 listopada. Musiałem bowiem ochłonąć. Pisanie w emocjach przynosi wprawdzie ulgę, ale nie daje zamierzonego efektu.

Chciałbym jednak do Pana zaapelować i do czegoś przekonać... Nie, nie. Proszę się nie śmiać i nie posądzać mnie o naiwność nieproporcjonalną do mojego wieku. Nie zamierzam odwoływać się do Pańskiej troski o dobro wspólne, do odpowiedzialności za los przyszłych pokoleń Polaków.

Obiecuję nie apelować do Pańskiego honoru i przyzwoitości...

Proszę wybaczyć, ale obserwacja Pańskiej kariery na niwie publicznej skłania mnie do przekonania, że jest Pan karierowiczem z przerostem egocentryzmu. To cecha u polityka niezbędna, ale niewystarczająca. Potrzebne są także odwaga i skłonność do ryzyka, ale o tym za chwilę.

Pisząc do Pana, odwołam się więc do tego, co w Panu najpewniejsze - do Pańskiego ego, do Pańskiego osobistego interesu, do Pańskich ambicji i żądy ich zaspokojenia. Przyzna Pan, że stwierdzenie, iż znalazł się Pan w kłopotliwej sytuacji, to wspinaczka po szczytach kurtuazyjnej oględności.

Utkwił Pan w matni. Wszyscy widzą, że jest Pan premierem malowanym, który formalnie tylko jest szefem swojego nieformalnego szefa - Jarosława Kaczyńskiego. Ów wszedł do rządu tylko po to, by Pana chronić, co świadczy o tym, że sam się Pan przed własnym ministrem - o, ironio! - sprawiedliwości obronić nie potrafi.

Kaczyński ma więc w rządzie odganiać od Pana Pańskiego rywala, bezwzględного i równie patologicznie ambitnego kandydata na delfina Zbigniewa Ziobrę. Wprawdzie Pan też chce zostać delfinem, ale - i to jest clou - nigdy Pan nim nie zostanie, bo zakon PC na to nie pozwoli, bo jest pan przywiezionym w teczce banksterem bez własnego zastępu partyjnych komilitonów, bo wreszcie - Ziobro po prostu Pana rozjedzie.

Zapewniam Pana, że lektura tego tekstu wprawi go w euforyczne podniecenie, bo on bardziej nienawidzi Pana niż „Gazety Wyborczej”, której to gazety nienawidzi szczerze, immanentnie i do głębi. Dałby wiele, żeby ją zniszczyć, ale dałby jeszcze więcej, żeby zniszczyć Pana. Pan to wie, on to wie. Wszyscy to wiedzą. Zbyt wiele lat pozwoliliście mu bezkarnie zbierać haki. Rzecz w tym, że nie zbierał ich tylko na opozycję. Zbierał je chytrze także na was, na kolegów z partii i rządu.

Przepraszam, to tylko wtęret, ale uroczyście zapowiadał Pan, że pozwie „Wyborczą” za nasze publikacje o działkach na Oporowie, które nabył Pan w 2002 r. na rzecz żony od kardynała Gulbinowicza, którego przyjaźnią Pan się szczycił. Kupił je Pan od Kościoła za marne 700 tys. zł.

Dziś według wyceny rzeczoznawców warte są nawet ok. 70 mln zł. Minęło półtora roku, ale pozwu nie ma. Przypominaliśmy się zresztą w rocznicę Pańskich deklaracji, ale bez skutku. Pańska niepodważalna reputacja osoby prawdomównej i nierzucającej słów na wiatr skłania nas do przypuszczenia, że pozew utknął gdzieś na poczcie, przeciążonej wszak organizowaniem sasinaliów, czyli tzw. wyborów korespondencyjnych w czasie pandemii.

Wspominam o działkach na Oporowie, bo – mówiąc wprost – Ziobro z pewnością wie o Panu więcej niż „Gazeta Wyborcza”, a może nawet więcej, niż Pan sam wie o swoich interesach. Dlatego Ziobro bawi się Panem jak kot myszą, zagania do rogu, wymusza radykalne deklaracje.

Po tym, co Pan naopowiadał z sejmowej trybuny 18 listopada, Pańska technika negocjacyjna stosowana w rozmowach z szefową Komisji Europejskiej Ursulą von der Leyen - którą Pan straszył, że jeśli ona nie ustąpi, to Pana zastąpi jeszcze gorszy Ziobro - właśnie wzięła w łeb. Wykrzyczał Pan bowiem tego dnia w Sejmie z miedzianym czołem antyunijną przemowę z partytury Ziobry, w której to mowie brednia gonila brednię, o czym zresztą Pan świetnie wie. Oskarżył Pan Brukselę o „zamach na polską suwerenność”, o „drenowanie” naszego kraju i o „rządy oligarchii”.

Porównał Pan Unię do dyktatu ZSRR z czasów komunizmu.

Nie wstyd Panu? Oczywiście, że nie. Kierując się miłością własną, stał się Pan zakładnikiem Ziobry i Kaczyńskiego, śpiewa Pan ich arie, byle tylko nie wypaść z ich chóru.

Stwierdzić muszę, że jak na karierowicza z tak długim stażem popełnił Pan wielki błąd. Powodowanemu kunktatorską kalkulacją zabrakło Panu odrobiny odwagi, by rozbić stół, przejąć inicjatywę, zagrać własną grę.

Być może przegrać, ale w istocie wygrać, bo zyskałby Pan aplauz większości Polaków. Bo większość Polaków chce pozostać w UE, chce skorzystać z funduszu odbudowy, z funduszy spójności, tak by Polska zmieniała się, tak jak się zmienia od 2004 r. I żeby wyciągnąć gospodarkę z zapaści po pandemii.

Pan wybaczy, ale większość Pana wyborców mogła nie zrozumieć Pańskiej gadaniny o suwerenności, nie wie lub wiedzieć nie chce, co to jest praworządność, a zwłaszcza powiązanie funduszy z praworządnością.

Ale jeśli nie dostanie pieniędzy, to zapewniam, że ten komunikat zrozumie - aż za dobrze. I wtedy - jak Pan myśli, kogo suweren obwini?

Tak, to będzie PAŃSKA wina, wszak to premier Mateusz Morawiecki zawetował budżet Unii.

Oczywiście, po Pańskim żalonym wystąpieniu, w którym przyrównał Pan demokratyczną Unię Europejską do sowieckiego imperium, będzie teraz trudniej połączyć Panu własny język i zawrócić z samobójczej drogi politycznej, którą lekkomyślnie Pan obrał. Niech Pan to jednak rozważy.

Przecież nie jest Pan znany - piszę to tym razem bez ironii - z przywiązywania wielkiej wagi do własnych słów. Ludzie się nie przejmą, a Pan może zyskać.

Albowiem w starciach z Ziobrą - przy słabnącym, nieomagającym w roli przywódcy Kaczyńskim - już nic dobrego Pana nie spotka. Pańskie sondaże lecą na łeb na szyję i - bez złudzeń - będzie już tylko gorzej.

Odejdzie Pan w niesławie jako zderzak Kaczyńskiego, marny premier, który nie daje rady ani pandemii, ani załamaniu gospodarki -- winny wyrwania Polski z Unii, z demokratycznego, cywilizowanego świata. Nikt po Panu nie zapłacze - ani byli wrogowie, ani byli przyjaciele. Wyleci Pan z polityki na dobre.

Jeszcze może się Pan postawić. Może się Pan dogadać z Gowinem.

O czymś samemu postanowić. Być premierem niemalowanym.

Odwagi! Niech ludzie Pana zapamiętają jako premiera, który sprzeciwił się wyprowadzeniu Polski Unii.

To się może Panu po prostu opłacać. Nawet jeśli krótkoterminowo Pan przegra, to długoterminowo wygra i nie wyleci z obiegu.

Ludzie docenią, że może oprócz ambicji ma Pan jeszcze charakter.

To byłoby coś - taka ocena mogłaby nawet Panu sprawić satysfakcję, naprostować nieco Pański kręgosłup.

Niech Pan to przemyśli. Da Pan radę?

Warszawa, 20 listopada 2020 roku

Jarosław Kurski



Jarosław Michał Kurski - ur. [18 lipca 1963](#) w [Gdańsku](#), dziennikarz i publicysta. W czasach PRL działacz opozycji demokratycznej. Od X.1989 do VII.1990 zajmował stanowisko rzecznika prasowego Lecha Wałęsy. W 1991 opublikował krytyczną wobec L. Wałęsy książkę pod tytułem „Wódz”. Od 1992 w zespole redakcyjnym „Gazety Wyborczej”, a od czerwca 2007 roku - I szty zastępca jej redaktora naczelnego. Starszy brat Jacka Kurskiego.

Adam Bodnar zaskarżył do Trybunału Konstytucyjnego „tarcze antykryzysowe”

Rzecznik Praw Obywatelskich Adam Bodnar twierdzi, że do czterech ustaw „tarcz antykryzysowych” wprowadzono zmiany niezgodnie z regulaminem Sejmu. Dlatego zaskarżył je do Trybunału Konstytucyjnego.

„Tarcza” to pakiet rozwiązań przygotowanych przez rząd, którego założeniem jest ochrona państwa i obywateli przed kryzysem wywołanym pandemią koronawirusa. Pierwsza część pakietu weszła w życie 31 marca tego roku, a kolejne - 18 kwietnia, 16 maja i 19 czerwca. To w nich znalazły się takie rozwiązania jak np. zwolnienie ze składek do ZUS przez 3 miesiące, świadczenie postojowe dla zleceniobiorców i samo zatrudnionych, czy dofinansowanie zatrudnienia. Każda z czterech „tarcz antykryzysowych” wprowadziła zmiany przynajmniej do jednego z kodeksów: karnego, cywilnego, wykroczeń, spółek handlowych czy postępowania administracyjnego. Rzecznik przypomina, że zgodnie z regulaminem Sejmu procedowanie ustaw wprowadzających zmiany w kodeksach podlega szczególnej procedurze. Regulamin Sejmu przewiduje bowiem minimalne terminy, które muszą upłynąć przed poszczególnymi czytaniem ustawy oraz możliwość powołania Komisji Nadzwyczajnej. Chodzi o wyeliminowanie możliwości przypadkowej nowelizacji kodeksu, która mogłaby zostać przeprowadzona za pomocą pochopnych poprawek poselskich - tłumaczy RPO.

Zdaniem Bodnara w przypadku wszystkich czterech zaskarżonych ustaw nie zostały dochowane terminy wynikające z regulaminu Sejmu. Nie powołano Komisji Nadzwyczajnej. To zaś narusza konstytucję.

Przypomina też, że 14 lipca Trybunał Konstytucyjny stwierdził niezgodność z konstytucją zaskarżonych przez prezydenta Andrzeja Dudę zmian w Kodeksie karnym, właśnie ze względu na niewłaściwy tryb ich uchwalenia. Tam także chodziło o naruszenie regulaminu Sejmu, czyli niedochowanie terminów prac nad projektami nowel kodeksu.

Analogiczna sytuacja występuje w przypadku czterech zaskarżonych ustaw antycovidowych - wskazuje Bodnar. Jedna z ustaw „tarczy antykryzysowej” (ta z 19 czerwca) dotyczy np. wprowadzenia zmian do Kodeksu karnego. W tym przypadku RPO zarzucił naruszenie zasady trzech czytań projektu ustawy poprzez wprowadzenie istotnych poprawek już po pierwszym czytaniu.

Można zatem zarzucić instrumentalne wykorzystywanie sytuacji epidemicznej do nieprzemyślanych zmian w systemie orzekania kar, a tym samym rażące naruszenie zasady prawidłowej legislacji leżącej u podstaw zasady demokratycznego państwa prawnego - twierdzi Bodnar we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego. Według RPO, w normalnym procesie legislacyjnym zmiany te musiałyby być im poddane. Oznaczałoby to, że nie zostałyby uchwalone, lub uchwalone w innym kształcie. JŁ

Koronawirus w Polsce i na świecie - aktualna sytuacja epidemiologiczna. Stan na 23 grudnia 2020 roku

Premier zapowiedział, że pierwsze szczepionki dotrą do Polski 26 grudnia br. Szczepienia przeciw koronawirusowi pracowników „grupy zero”, w tym ochrony zdrowia, mają rozpocząć się 27 grudnia i odbędą się w 72 szpitalach.

23.12 zarejestrowano w kraju 12 361 przypadków zakażenia koronawirusem. Z powodu COVID -19 zmarły 104 osoby, natomiast z powodu współistnienia COVID-19 z innymi schorzeniami zmarło 368 osób, razem 472 osoby.

Od początku epidemii zmarło w Polsce 26 255 osób. Resort zdrowia dodał, że zajęte są 17 794 łóżka dla pacjentów z Covid-19 przy 35 434 wszystkich dostępnych. Pod respiratorem przebywa 1 639 chorych, a kwarantannie poddane są 176 634 osoby. Od początku epidemii w Polsce z zakażenia SARS-CoV-2 wyzdrowiały 965 178 osoby, z czego w ciągu ostatniej doby - 10 906.

Dotychczasowy dzienny rekord zakażeń padł 7 listopada, kiedy odnotowano 27 875 nowych przypadków zachorowań na Covid-19.

W ciągu doby wykonano ponad 35 tys. testów na obecność koronawirusa. Łącznie, od początku pandemii przebadano 6 mln 976 tys. 460 próbek. Z grupy zero, do dziś, do szczepienia zgłosiło ponad 300 tysięcy osób.

Liczba dostępnych respiratorów dla pacjentów z COVID-19 w Polsce wynosi dziś 3066. Liczba zajętych - 1639, wolnych - 1427. Stan zajęcia - 54,5%. Liczba zajętych łóżek dla pacjentów z COVID-19 wynosi dziś 17794. Liczba łóżek dostępnych - 35434, wolnych dla osób z koronawirusem - 17640. Na dzień dzisiejszy wolnych jest więc 49,8 proc. łóżek “covidowych”.

W województwie lubelskim mamy 569 nowych przypadków zakażenia korona wirusem. Zmarło 25 osób. Oznacza to, że liczba wszystkich przypadków zakażeń od początku pandemii wynosi w województwie 61 851. Łączna liczba zgonów spowodowanych zakażeniem Covid-19 od początku epidemii wynosi 1609 osób. Od początku pandemii na Lubelszczyźnie odnotowano 5,04 proc. wszystkich zakażeń koronawirusem w Polsce oraz 6,13 proc. wszystkich zgonów.

Świat

Nadal rośnie liczba zarażonych i ofiar na świecie. Łączna liczba zarażonych koronawirusem to 78 263 502 osób, w tym nastąpiło 1 722 307 zgonów.

	liczba zakażeń	nowe przypadki 1 dzień	zgony
Stany Zjednoczone	18 284 729	201 672	323 002
Indie	10 099 006	23 950	146 444
Brazylia	7 318 821	55 212	188 259
Rosja	2 878 382	28 340	55 274
Francja	2 488 889	11634	61339
Wielka Brytania	2110 314	36 803	68307 (cza)

Mieczysław Janik (1942 - 2020) Wspomnienie

Urodził się 1 kwietnia 1942 roku w Rudniku Dużym, absolwent Wydziału Humanistycznego UMCS. Współorganizator Związku Młodzieży Wiejskiej w Liceum Ogólnokształcącym w Zakrzówku, działacz Zarządu Uczelnianego ZMW w czasie studiów, które ukończył w 1965 roku i podjął pracę jako nauczyciel historii w LO w Bychawie.

W roku 1969 wybrany wiceprzewodniczącym, a w roku 1972 został przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Lublinie. W tym okresie nastąpił dalszy rozwój organizacji - powstawały nowe placówki oświaty rolniczej, kluby „Ruch” oraz „Rolnika”, wiejskie Szkoły Zdrowia, sportowe kluby LZS.

Jesienią 1973 roku zostaje dyrektorem Technikum Pszczelarskiego w Pszczelej Woli, od roku 1975 - dyrektorem nowoutworzonego Zespołu Szkół Rolniczych w Pszczelej Woli i funkcję tę pełnił do września 1987 roku, następne lata pracował tu jako nauczyciel i wychowawca.

Okres Jego szefowania to wszechstronny rozwój rozbudowy bazy lokalowej oraz wzrostu ilości uczniów i znaczenia tego Zespołu Szkół w środowisku. Aktywnie także uczestniczył w życiu miejscowej i pszczelarskiej społeczności.

W 1993 roku rozpoczął pracę w Lubelskiej Spółdzielni Pszczelarskiej „Apis” pełniąc funkcję Wiceprezesa, a od 1995 do 2005 roku Prezesa „Apisu” kiedy to przeszedł na emeryturę. Rozwój i sukcesy „Apisu” w tym okresie wiążą się nierozdzielnie z Jego działalnością. Z regionalnej Spółdzielni uczynił działającą z sukcesem firmę sprzedającą swoje produkty nawet do Japonii. Droga Mieczysława do osiągnięcia celów i sukcesów to szacunek oraz życzliwość, zaangażowanie, optymizm i wspólne osiągnięcie celów, co przekładało się na uznanie i autorytet dla Jego Osoby.

W ostatnich dekadach Mieczysław kontynuował działalność społeczną także w naszym Stowarzyszeniu „Pokolenia” czynnie uczestnicząc nie tylko w działalności programowej, za co raz jeszcze wyrażamy Mu wdzięczność. Za swe godne uznania dokonania wielokrotnie wyróżniany i nagradzany odznaczeniami młodzieżowymi i branżowymi oraz państwowymi, z których najważniejsze to Medal Komisji Edukacji Narodowej, Złote Odznaczenie Zasłużonemu dla Spółdzielczości Pszczelarskiej, Medal Księdza Dzierżonia oraz Złoty Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski i Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski. Spoczywa na cmentarzu w Pszczelej Woli.

Cześć Jego Pamięci!

Przyjaciele z POKOLEŃ

Krzysztof Lisowski
Wypisy z kroniki lat 20. XXI wieku

Kraj ogarnął chaos
Chrystus był królem Polski
Ale konstytucja milczała na ten temat

Armia miała wirusa
Niektórzy dostali karty powołania
Kobiety skandowały:
„Zdejmij mundur - przeproś matkę”
I malowały świątynie
Biskupi wyrażali zatroskanie
Czarodziej z Torunia uczył satanizmu

Niektórzy uważali że nastały wieki ciemne
Czytali dawnego kronikarza:
„w pobliżu miasteczka Łekna w powiecie pałuckim
rodzą się w łonie ziemi garnki same z siebie
wyłącznie sztuką przyrody
bez jakiegokolwiek dopomagania ludzkiego”

Ziemia znów była płaska
a bałwochwalstwo praktykowane
Niektóre słowa zmieniły znaczenia
i stanowiły swoje przeciwieństwo

W rankingach przodowała nieodmiennie
Partia Paradoksu.
Ale poparcie spadało
z powodu rozmnożenia się gamoni.

Koty miały się dobrze.

Oddano do druku 28.12.2020

Wydawca: Rada Wojewódzka Stowarzyszenia „Pokolenia” w Lublinie. Opracowanie i przygotowanie do druku: Zespół Wydawniczy Rady w składzie: Przewodniczący Zespołu, Redaktor Naczelny - Adam Olkiewicz, Zastępca Przewodniczącego, Redaktor Naczelny Senior - Janusz Dwornicki oraz: Edmund Sak, Monika Siemion - Dudek, Mieczysław Kaleciak, Marcin Przech. Redaktor techniczny - Marcin Banaszek.
Adres: 20-045 Lublin, ul. Beliniaków 7, pok.12, tel. 501779568, e-mail: pokolenia.lublin@gmail.com